



STRZELEC

ORGAN ZWIAZKU
STRZELECKIEGO



ŚPIJ, KOLEGO, W CIEMNYM GROBIE...



Kiedy przychodzi niebezpieczny dla narodu i całości granic czas, całe społeczeństwo staje z bronią w rękę w obronie zagrożonego istnienia Państwa. Dobrzy synowie swojej Ojczyzny składają na Jej ołtarzu wszystko, co posiadają, i nie wahają się przed poświęceniem dla dobra narodu największego skarbu, jaki można posiadać — życia. W naszej historii mieliśmy niejedną taką chwilę. W ostatnich czasach Legjony dały przykład, jak należy miłować Ojczyznę i w jaki sposób Jej służyć, po nich w roku 1920 — nowy miał miejsce przykład ofiarności naszego społeczeństwa i gorącej miłości Państwa. Po walkach legionowych o wolność, i po bohaterskiej obronie naszych granic przed najazdem bolszewickim, i po powstańczych walkach o Górny Śląsk rozrzucone są po całej Polsce mogiły dobrych synów Ojczyzny. Oto wieś polska, i polskie brzozy nad wiejskim płotem, i rząd krzyży nad mogiłami tych, którzy padli na polu walki w obronie swojej Ojczyzny. Cześć im!

W LISTOPADOWĄ ROCZNICĘ

Dzień 11 listopada jest dla uczestników walk o wolność przeżyciem uczuciowym. Łączą się z niem ich wspomnienia osobiste, czyny dokonane, osiągnięte triumfy i doznane niepowodzenia. Tych przeżyć osobistych miało pokolenie dzisiaj już starsze obfitość wielką. Stąd i powiązań uczuciowych namnożyło się sporo, stąd i dat sercom drogich różnorodność znaczna.

Lecz kiedy z biegiem czasu ten osobisty stosunek do różnych dat historycznych ustępować będzie miejscy obiektywnej ocenie ich ważności, niewątpliwie wyrastać będzie do roli głównej i naczelnej dzień 11 listopada.

Dlaczego?

Ponieważ w r. 1918-ym dzień ten był świadkiem najgłębszego, najbardziej zasadniczego przełomu w dziejach narodu polskiego, — przejścia z niewoli do wolności, z niebytu politycznego do własnego państwa. Podczas gdy wszystkie inne daty wiążą się z przygotowaniem sił do walki i próbami strąśnięcia z bark narodu klątwy niewoli — 11 listopad jest dniem realizacji dumnego celu walk powstańczych, martyrologii rewolucjonistów, krzyżowej drogi Strzelców i Legionistów, — jest wspaniałem zadośćuczynieniem dziejowem za obfite daniny krwi, z tej krwi ofiarnej wyrosłem.

Jakże to się dzisiaj łatwo mówi... danina krwi.

Jak się to prosto — żyjąc w bezpiecznym stanie niezamąconej troski o żywota własnego dobro i interesy — przyjmuje do wiadomości, że dawno i wczoraj jeszcze ojcowie i starsi młodzieży dzisiejszej bracia, wyzbywali się dobrowolnie wszelkiego prawa do osobistego życia, do spokojnych trosk i radości rodzinnego koła, do bezpiecznego gromadzenia wszelakiego dobra i pożytku na starość pogodną, — by się poświęcić Ojczyźnie i w jej służbie, przez niedostatki, niebezpieczeństwa, udręki i ofiary nieustannie szukać zwycięstwa, często przez śmierć własną, a zawsze z narażeniem tego co człowiekowi zawsze jest najmiłsze — życia.

Jakże się łatwo wymienia dzisiaj imiona tych bohaterów, jak spokojnie przechodzi około opłotków ich cmentarzy!

Lecz czy ty — młody przyjacielu w strzeleckim mundurze, co rozumiesz, że tylko to wspaniałe i żarliwe poświęcenie bohaterów obdarzyło cię ojczyzną wolną i prawem swobodnego i dumnego noszenia twego munduru, czy ty starałeś się spojrzeć w duszę tych, których pamięć dzisiaj czule wspominasz i święcisz? Czy starałeś się dociec dlaczego tak się w życiu składa, że z jednego i tego samego gniazda wyrasta człowiek wielki, mąż pięknego imienia, bohater obok zwykłego przeżuwa strawy, przechodzącego przez to

życie bez sławy, bez imienia i bez własnej twarzy, — jak szarak do innego podobny szaraka?

A przecież gdzieindziej jak w duszy wielkich i pięknych, nie znajdziesz tajemnicy ich czynów i sław. I pokąd tej nie poznasz tajemnicy nie zdołasz odpowiedzieć sobie na pytanie, które musi dręczyć każdego młodzieńca o szlachetnych ambicjach: jak żyć, by zapisać swoje imię w pamięci i sercach swego środowiska, by być użytecznym swemu społeczeństwu, swemu narodowi, swej ojczyźnie?

Jeżeli tedy, powodowani szlachetną ciekawością, zajrzycie w głąb duszy wielbionych bohaterów — a co łatwo uczynicie studjując ich życie — znajdziecie zawsze i we wszystkich wypadkach, że tajemnica ich wspaniałości i bohaterstwa leży w miłości. I tak się ma sprawa nie tylko w sprawach wojny i bohaterstwa żołnierskiego. Lecz miłość decyduje o wielkości wysiłków w każdej dziedzinie życia i działalności ludzkiej.

Najpowszechniejsza i najprostsza miłość rodziny zmusza nas szukać zadowolenia i nawet rozkoszy w troszczeniu się o nią, w zapobiegliwości około jej dobrobytu, w dostarczaniu jej zadowolenia i przyjemności.

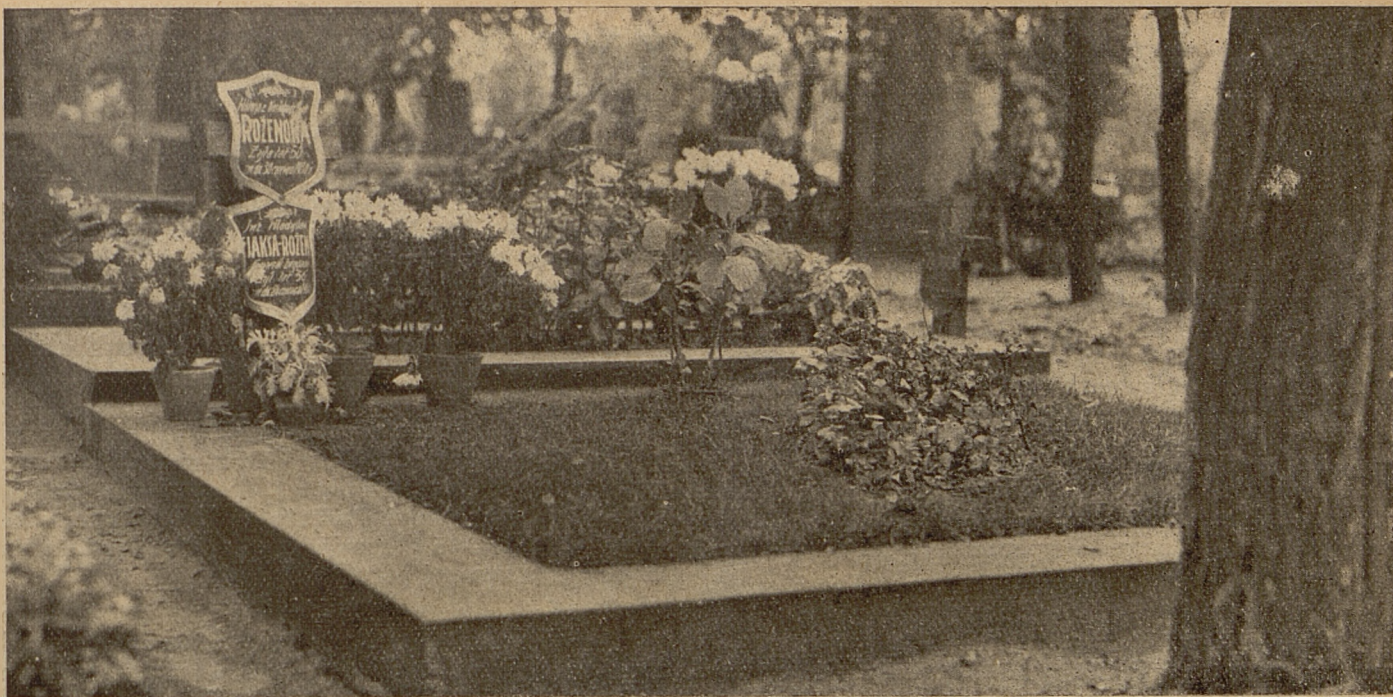
W tym samym stopniu miłość człowieka pobudza lekarza i działacza społecznego do poszukiwania najlepszych środków łagodzenia cierpień i dolegliwości jednostek i zbiorowości. Miłość roli i wszelakiego warsztatu pracy do ulepszania ich i podnoszenia wartości ich płodów. Miłość własnej wioski — do upiększania jej i wzbogacania. Wreszcie miłość Ojczyzny do dbałości o jej dobro, do służenia i składania jej ciągłych ofiar, — jeśli trzeba, to i ofiary z samego siebie, albowiem miłość znajduje rozkosz w ofiarności, a z ofiarności wyrasta wspaniałość wszelaką czynów ludzkich, do bohaterstwa wojennego włącznie.

Gdy się powiada, że miłość uszlachetnia człowieka, — powiada się głęboką prawdę.

I jest jedna tylko forma nikczemnej miłości, t. j. miłość samego siebie, swojego ciepłego kąta, swojej osobistej wygody. Albowiem słusznem jest, by człowiek dążył do dostatku i godziwego bytowania, lecz własny brzuch nie może być celem naszego życia. Byłoby to bowiem życie zwierzęce, nikczemne, godne jedynie pogardy i zapomnienia.

Dobrobyt potrzebny jest człowiekowi jedynie by mógł on lepiej służyć swemu ideowemu ukochaniu, które się zawsze łączy z pożytkiem społecznym. I wie-rzajcie mili Obywatele, ten tylko w życiu wiele zdziała, kto mocno kocha swoją rodzinę, swoją gromadę, swój zawód, swoją Ojczyznę. I ten też tylko przyczyni się do utrwalenia i rozbudowy naszego państwa, zmartwychpowstałego po 150-letniej niewoli w dniu 11 listopada 1918 roku.

W. Stpiczyński.



Mogila ś. p. gen. Władysława Jaxa-Rożena oraz Jego Małżonki, Wiktorji z Kossobudzkich, na wojskowym cmentarzu w Warszawie. Nad mogiłą stanąć ma piękny pomnik.

W DZIEŃ ŚWIĘTA UMARŁYCH

Składamy hołd ceniom ś. p. Komendanta Głównego Z. S. Gen. Władysława Jaxa-Rożena

W Dzień Zaduszny, w Święto Umarłych każdy z nas przypomina ze wzruszeniem, że kiedyś miał kogoś bardzo bliskiego i kochanego, kogoś kto z tego świata odszedł na wieczny spoczynek i kogo teraz pomiędzy nami nie ma.

Liczne tysiące strzelców i strzelczyń z całego kraju będą poza wspomnieniem swoich najbliższych czcili w Dzień Zaduszny pamięć wielkiego obywatela i zasłużonego strzelca, byłego komendanta głównego Związku Strzeleckiego ś. p. generała Władysława Jaxa-Rożena.

Wyznaczony na stanowisko komendanta głównego Związku Strzeleckiego przez Wodza naszego narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, przewodził naszym pracom, wyznaczał kierunek dążeń organizacji strzeleckiej i dawał strzelcom żywy przykład, jak należy pracować dla Państwa.

Zahartowany w twardej służbie Ojczyźnie w szeregach przedwojennego Związku Strzeleckiego i w bohaterskich walkach Legionów, kierując w niepodległej Polsce wielką organizacją strzelecką, pozostawił po sobie wspaniały dorobek ideowy, który dla nas, dla strzelców, nierzadko jeszcze pamiętających szlachetną postać ś. p. Komendanta Głównego, będzie zawsze drogowskazem w obywatelskiej pracy naszej organizacji nad wychowaniem Państwu dobrych żołnierzy i dobrych obywateli.

Ś. p. generała Rożena nie ma pomiędzy nami żywego, ale są i w nas żyją jego idee i myśli. Żywy jest dla nas cały dorobek jego pięknego życia, które sobie stawiamy na wzór, i żywa jest jego szlachetność, i ofiarność, i chwalebna wytrwałość w przeprowadzaniu uplanowanych prac.

Bo wielcy ludzie tem szczególnem się odznaczają, że nie tylko za życia mogą wywierać wpływ i oddziaływać na społeczeństwo, lecz i po śmierci.

Z dnia na dzień wprawdzie powiększa się odległość od chwili, w której ś. p. generał Rożen odszedł od nas na zawsze, ale nie zmniejszyła się wcale miłość, jaką żywią ku niemu tysięczne szeregi strzelców i strzelczyń.

Pamiętamy zawsze o jego pięknym, niepospolitem życiu oraz o wielkich jego zasługach dla narodu i państwa polskiego i dziś, w dzień Święta Umarłych składamy tym jego wielkim zasługom korny, żołnierski hołd i meldujemy, iż wytrwałą pracą w szeregach strzeleckich Państwu składaną, czcić będziemy Jego pamięć. Będzie to najpiękniejszy objaw czci, złożony ceniom ś. p. Komendanta Głównego.

Celem uczczenia zasług ś. p. generała Rożena ma stanąć nad jego mogiłą wspaniały pomnik, ufundowany wspólnymi siłami sfer wojskowych i Związku Strzeleckiego.



Ś. p. generał Władysław Jaxa-Rożen, Komendant Główny Zw. Strzeleckiego.

JAK POWINNIŚMY ŻYĆ I PRACOWAĆ W ŚWIETLICACH Z. S.

I. ŚWIETLICA STRZELECKA.

Najlepszym środowiskiem wychowawczym dla strzelca powinna być świetlica. Można ją pojmować dwojako: jako lokal i zespół środków wychowawczych oraz jako formę życia strzeleckiego. Świetlica jako lokal powinna być jasna, czysta i słoneczna. Umeblowanie (utrzymane w stylu regionalnym) stanowić mogą proste ławy, stoły i szafa. Ozdób papierowych i bibułkowych z wyjątkiem wyklejank nie należy unikać. Wskazaniem jest natomiast dekorowanie świetlicy portretami, rysunkami, hasłami, kilimami regionalnymi, dyplomami i nagrodami. Dekoracje świetlicy powinny być co pewien czas, np. co kwartał zmieniane, przestawiane, uzupełniane, aby nie spowodziły.

Świetlica, która się „opatrzy” zatracą swoją siłę działania. Pożądaniem jest, aby w świetlicy znajdował się kąciak regionalny. Znajdowałyby się tam regionalne wyroby przemysłu artystycznego i domowego.

Do zespołu środków wychowawczych należą: gry, pisma, książki, pieśń, muzyka, inscenizacja, wieczornice, tablica ogłoszeń, skrzynka zapytań, kronika. Świetlica powinna być zawsze źródłem wesołości, radości i zadowolenia. Największą pomocą w wywoływaniu tego radosnego nastroju są gry i konkursy,

byle były żywe i pomysłowo zorganizowane. Zwłaszcza w czasie zbiórek powinien być umiejętnie dobierany zespół gier oraz ćwiczeń. Prócz gier takich jak szachy, domino, chińczyk, warcaby, należy wprowadzić jaknajwięcej gier i ćwiczeń, w którychby wszyscy byli zainteresowani. Mogą to być ćwiczenia zmysłów (wzroku, słuchu, dotyku, węchu, smaku), organizacji w ratownictwie, w terenoznawstwie i t. p. Unikać należy zawodów indywidualnych i dążyć do tego, aby wszyscy osiągnęli jaknajwyższy poziom, a nie tylko kilku zawodników. Ćwiczenia i gry dają okazję do wielu miłych przeżyć, które silniej działają, niż podniosłe przemówienia ideowe, dlatego należy je organizować przy każdej okazji.

Źródłem przeżyć obywatelskich prócz gawęd powinny być pisma. Każda świetlica winna mieć czytelnię pism. Obowiązkowo w każdej świetlicy znajdować się powinien „Strzelec” jako centralny organ Z. S. i jedyne w Polsce pismo poświęcone przysposobieniu wojskowemu, wychowaniu obywatelskiemu, sportom i życiu strzeleckiemu. Oczywiście „Strzelca” należy nie tylko prenumerować i czytać, ale także pisywać do niego notatki o życiu, ilustrując je odpowiednimi zdjęciami z pracy. Po przeczytaniu należy numery „Strzelca” składać i kompletować. Prócz „Strzelca” wskazaniem jest prenumerowanie praktycz-



Dzień Zaduszny obchodzony jest na terenie całej Polski jako święto umarłych. W dniu tym palą się na cmentarzach nad mogiłami ognie, zapalone, przez ludzi, których bliscy i krewni spoczywają w tych mogiłach i którzy w ten sposób pragną złożyć hołd cieniem swych nieżyjących bliskich. W święto umarłych każdy z nas łączy się duchem z tymi, którzy od nas odeszli na zawsze i których w tym życiu już nie zobaczymy. Zdjęcie nasze przedstawia cmentarz wiejski na Polesiu, na którym w Dniu Zaduszny, jak i na wszystkich innych cmentarzach, ludzie będą modlili się za spokój duszy swych bliskich.



Każdy naród w hołdzie poległych w walkach z wrogami bohaterów czci symbol ich bohaterstwa — Mogiłę Nieznanego Żołnierza. Spoczywają w niej prochy jednego z licznych żołnierzy o nieznanym nazwisku, poległych na polu walki. To właśnie, że nikt nie zna nazwiska bohatera spoczywającego w Mogile Nieznanego Żołnierza sprawia, że hołdy składane przez cały naród jego prochom czczą wszystkich bohaterskich żołnierzy, którzy nie wrócili z pola walki. W Warszawie na placu Józefa Piłsudskiego w okazałym grobowcu spoczywają prochy Nieznanego Żołnierza Polskiego, i naród nasz otacza je głęboką czcią i miłością i składa im hołdy przy wszystkich uroczystościach państwowych, świętach narodowych i t. p. Zdjęcie nasze przedstawia Mogiłę Nieznanego Żołnierza w Warszawie z wiecznie palącym się ogniem (u węzłowania mogiły), pięknymi wiencami i honorową wartą.

nego pisma regionalnego i pisma zawodowego (np. „Przysposobienie rolnicze”). Ważniejsze artykuły pism należy odczytywać, albo podkreślać dla zwrócenia uwagi. Wskazaniem jest również wydawanie gazetki ściennych, pisanej przez strzelców i ogłaszanej na tablicy oddziału.

Świetlica powinna zaprzyjaźnić strzelców z książkami i pośredniczyć między strzelcami a szerokim światem. Dla zwrócenia uwagi na książkę należy ją reklamować i udostępnić zapomocą katalogów ściennych, okładek nalepionych na kartonie i odpowiednich plakatów. Celem plakatów jest zwrócenie uwagi na wysunięte zagadnienia, udzielanie krótkich informacji, a nawet podanie wycinków recenzji. Dobrą propagandą książki są głośne czytania. Zwłaszcza ci, którzy mają wprawę w czytaniu lubią, gdy im się ułatwia czytanie i podaje objaśnienia. Takie godziny głośnego czytania, obok godzin opowiadania przyczyniają się najlepiej do wytworzenia nawyku przychodzenia do świetlicy. Przy okazji tych wspólnych czytań wskazaniem byłoby udzielanie praktycznych wskazówek jak należy czytać i w ten sposób zapobiegać niebezpieczeństwu powrotnego analfabetyzmu.

II. ŻYCIE W ŚWIETLICY.

W świetlicy powinno być zawsze wesoło i radośnie. A nic tak strzelca nie zapala i nie porywa jak pieśń. Strzelec naogół lubi śpiewać, tylko śpiewa bez wyboru, co mu na myśl przyjdzie. Najczęściej mod-

ne szlagiery i niewybredne pieśni żołnierskie, pomimo, że posiadamy piękne pieśni strzeleckie, legijonowe, a przede wszystkim ludowe. Trzeba je wśród strzelców rozpowszechniać, bo jaki śpiew — taki duch panuje w oddziale. Zadaniem pieśni jest podniesienie ducha, wytworzenie odpowiedniego nastroju (powagi, wesołości, entuzjazmu) i urozmaicenie życia świetlicowego. Najkrótszą drogą do wyzyskania tych wartości wychowawczych pieśni jest rozpiewanie całej gromady. Pierwszą rzeczą powinno być zawsze wyuczenie wszystkich obowiązujących pieśni i przyzwyczajenie do śpiewu jednogłosowego, a później dopiero tworzenie chórów. Każda zbiórka i każde zajęcie w świetlicy powinno się rozpoczynać od śpiewu. Przy tej okazji należy zwracać uwagę na dobór pieśni i odzwyczajając strzelców od śpiewania tego co im ślina na język przyniesie.

Od czasu do czasu powinna być w świetlicy muzyka, a nawet i tańce. Najlepiej muzyka wiejska, a nie miastowa. Tam, gdzie strzelcy grają na jakichś instrumentach należałoby organizować kapele ludowe albo zespoły muzyczne (mandolinistów, harmonistów). Do tych zespołów można wciągać starych (przyjaciół Z. S.) i młodych, aby podtrzymywali tradycje pieśni ludowych, a nie wprowadzali lichych naśladownictw miastowych. Dobrze byłoby wprowadzić jakieś stałe wieczory muzyki, łączyć je z wieczornicami i w ten sposób odciągać od karczmy, w mieście zaś do kina, które po miasteczkach daje przeważnie niezdrowe sensacje.

Najlepszą formą rozrywkową w życiu świetlicowym może być wieczornica. Rozumieć przez nią trzeba uroczyste wieczornice, zgromadzenia poświęcone sprawom państwowym, społecznym, organizacyjnym albo gromadzkim. Wieczornica tem się różni od akademii, że panuje podczas niej nastrój serdeczny, niemal rodzinny i że wszyscy biorą w niej udział, choćby przez wspólny śpiew na początku i na końcu wieczornicy, pogwarkę w przerwach programu, okrzyki i żywe reagowanie na to, co robią organizatorzy wieczornicy. Ten właśnie serdeczny ton i nastrój jest największą wartością wieczornicy, byle nie robić z niej teatru i wiecu. Na program wieczornicy

składać się powinny krótkie, proste i serdeczne przemówienia, śpiew wszystkich uczestników, muzyka, odczytanie jakiegoś okolicznościowego obrazka, inscenizacja pieśni, a nawet i pogwarka. Ważną jest rzeczą przyjmowanie uczestników, schodzących się na wieczornicę. Powinno być proste, a serdeczne żeby nikt w świetlicy nie nudził się czekaniem, przeciwnie odczuwał przytulność atmosfery świetlicowej jak na weselu. Nawet ławy lepiej ustawiać w podkowę, albo wzdłuż ścian, niż rzędami, żeby nie utrudniały tego porozumiewania się uczestników i nie przypominały sali szkolnej albo teatralnej.



HYMN NARODOWY POLSKI

Był kiedyś skromną pieśnią legionistów polskich z pod znaku Napoleona

Hymn narodowy naszego państwa powstał w czasach wielkiego cesarza francuskiego Napoleona, a mianowicie w 1797 roku. Najpierw był to marsz wojsk polskich z pod sztandaru Napoleona o nazwie „Pieśń Legionów”, dopiero potem na ziemiach polskich nastąpiła przeróbka tego marsza na narodową nutę mazurka.

Nikt wówczas nawet nie myślał, że ta pieśń będzie kiedyś największą pieśnią narodu i że Polacy będą słuchali jej, stojąc i z odsłoniętymi głowami, ale ponieważ głosiła ona wyrazy niezłomnych nadziei odrodzenia własnymi siłami ojczyzny i ponieważ takie ideały przenikały piersi legionistów polskich z pod znaków Napoleona, wybiła się pieśń ta z pośród innych pieśni żołnierskich na pierwszy plan, by stać się początkowo ideową pieśnią Legionów Polskich, a później hymnem narodowym Polski.

Równocześnie z tem, ponieważ armja francuska z kombatantami polskimi szerzyła hasła i zdobycze społeczne rewolucji francuskiej, unosiła z czasem Pieśń Legionów do miary hymnu wolności w pojęciu ogólnoludzkim. Tępiła szerzenie się jej Austrja, nie tylko jako pieśni wieszczącej moc niezniszczalną narodu polskiego, ale także zapewne jako pieśń wogóle rewolucyjną.

Zgaśnięcie gwiazdy Napoleona było chwilowym zmierzchem Pieśni Legionów; w cha-

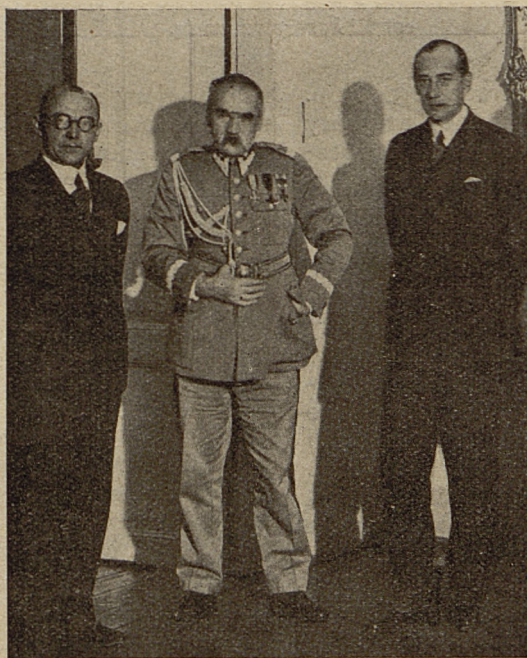
sach Królestwa Kongresowego zamilkła zupełnie. Zabrzmiiała dopiero rozgłośnie w pierwszych radośnych dniach grudnia 1831 r. nucona przez wkraczające do Warszawy pułki polskie, z zapalem łączące się z powstaniem. Odtąd nie cichnie przez cały czas powstania listopadowego.

Odrodzenie „Pieśni Legionów” to triumfalna karta historii, przyszłego hymnu narodowego, być może, mocą i rozmachem przewyższająca znaczenie jej w epoce narodzin. Pieśń staje się nierozdzielną towarzyszką żołnierza polskiego w marszach, ćwiczeniach, bitwach, na biwakach, w chwilach zwątpienia, czy wrogiej propagandy, pożegnaniem najzaszczytniejszem w chwili zgonu; równocześnie zaczyna powoli grać rolę hymnu odradzającego się państwa przy wszelkich uroczystościach o charakterze publicznym.

Rzecz ciekawa, że słowa „pieśni” pozostały niezmiennione, takie, jakie śpiewano za czasów legionistów napoleońskich, napisane przez uczestnika powstania kościuszkowskiego — Józefa Wybickiego.

Powstaje przecież cały szereg pieśni śpiewanych na melodie „Pieśni Legionów”, są między nimi nawet pieśni ideowo-programowe, lecz żadnej nowej pieśni nie udało się zastąpić słów Wybickiego, bo już wtedy melodia ta i słowa stały się symbolem wolności.

Wysoki Komisarz Gdańską u Marszałka Piłsudskiego



Pan Marszałek Piłsudski przyjął w tych dniach na audjencji p. Helmara Rostinga, prowizorycznego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Na zdjęciu Pan Marszałek Piłsudski, komisarz Rosting i min. spraw zagranicznych Beck.

Okres powstania listopadowego to czasy niezwykłego rozpowszechnienia się „Pieśni Legionów” za granicą; tłumaczą ją na kilka języków, wydają w wielu nakładach, powszechna znajomość jej w Niemczech umiła emigrantom polskim pierwsze chwile tułaczki. Zabrzmiała ona nieraz jako pieśń powitalna emigrantów, rycerzy wolności ogólnie - ludzkiej.

Koleje dziejowe narodu wyznaczyły Pieśni Legionów rolę hymnu wiary w moc i potęgę narodu polskiego bez oglądania się na pomoc obcych i dlatego skromny mazurek stał się wielkim i wzniosłym hymnem narodu polskiego.

Michał Krzycki.



STWÓRZMY JEDNOLITĄ ORGANIZACJĘ LNIARSKĄ

W dobie obecnej, kiedy Europa przeżywa jeden z niepamiętnych kryzysów, a poszczególne państwa prą ku samowystarczalności, także i Polska, ażeby się uchronić przed upływem złotego, musiała podwyższyć cła i ograniczyć import. Dziś z konieczności rzeczy musimy być samowystarczalni, a być takimi możemy, bo ziemia nasza obfituje w różnorodne surowce i minerały, więc tylko troszeczkę dobrej woli, a ulżymy sobie w niejednej biedzie.

Z wielu trosk rolniczych, poruszamy dziś sprawę naszego włókiennictwa. Wszystkim wiadomym jest, że Polska pod względem produkcji lnu ma bardzo dobre warunki klimatyczne i glebowe, a specjalnie na południowo - wschodnich Kresach i Podkarpaciu. Wiemy także, na nasze lny i nasiona w niczym nie ustępują surowcom zagranicznym, a w niektórych wypadkach nawet je przewyższają. Kraj nasz i jego milionowe rzesze ludności potrzebują dużo materiałów włókienniczych, więc wydawaćby się mogło, że w tej dziedzinie możemy być samowystarczalni, że grosz nasz nie wędruje do obcych rąk, a uprawa lnu, jeśli się nie zwiększa — to przynajmniej utrzymuje się w jednakowej, z roku na rok skali. Pomyłilibyśmy się jednak grubo. Produkcja lnu w naszych gospodarstwach kurczy się, a my sprowadzamy mniej wartościowy surowiec obcy, bawełnę, jutę lub nawet len i skutkiem tego, całkiem niepotrzebnie obciążamy bilans handlu zagranicznego.

Nie mówimy tu o wyrobach, do których konieczna jest bawełna i juta, których to produktów len krajowy zastąpić nie może, bo przesada także na dobreby nam nie wyszła. Pociąg jednak sprowadzać bawełnę na ubrania, bieliznę i płótna i t. p.,

skoro mamy dość swego lnu. Jest on może nieco droższy, lecz znacznie mocniejszy i trwalszy. W bieżącym roku zainteresowały się tem miarodajne czynniki i miejmy nadzieję, że wkrótce ta sprawa zostanie uregulowana. Ale dotąd nie możemy zaprzestać importu surowców włókienniczych, dopóki nie zrobimy porządku we własnych warsztatach i gospodarstwach lniarskich. Mówmy szczerze, nie mamy organizacji zbytu, dużo się narzeka, ale nic nie robi.

Len nasz, nawet w postaci włókna jest zanieczyszczony, źle wytrzepany i wysortowany, nie dziw więc, że nie otrzymujemy za niego należytej ceny. I chociaż w dziedzinie lniarstwa, nasze ministerstwo i zainteresowane organizacje rolnicze w ostatnich czasach włożyły dość dużo pracy i nakładów, to jednak daleko jeszcze do należytego uporządkowania handlu lnem t. j. stworzenia jednolitej organizacji

lniarskiej na całym obszarze naszego Państwa.

Organizacja ta miałaby za cel skupno i sprzedaż lnu w Państwie i na zewnętrznych rynkach, a prowadzona fachowo i jednolicie, wyeliminowałaby z handlu lnem moc pośredników, podbijających ceny, podniosłaby jakość lnu i dałaby rolnikowi gwarancję, że jego produkt znajdzie zbytu, za należyłą cenę. Szkieletem takiej organizacji musiałyby być spółdzielnie lniarskie.

Tyle się pisze i mówi o spółdzielniach i każdy z nas wie, jak wszechstronnie są one pożyteczne dla społeczeństwa, w pierwszym rzędzie dla rolnika. To też dziwna rzecz, że większość naszych spółdzielni bankrutuje. Z czyjej winy się to dzieje? Tylko z naszej. Bo cóż to jest spółdzielnia w najogólniejszych zarysach? Nic innego, jak dobrowolne zrzeszenie dla



Zespół P. R. Związku Strzeleckiego w Jarczowie na poletku przodownika zespołu.

własnej wygody i celu producentów lub konsumentów. A jednak my sami sobie nie wierzymy i nie obdarzamy zaufaniem swojego zrzeczenia. Z drugiej strony trzeba też przyznać, że w zarządach bardzo często trafiają się ludzie całkiem nieodpowiedni, chciwi zysku osobistego i nieobeznani z sednem rzeczy. Dla korzyści kraju i własnej, musimy zdobyć się na wzajemne zaufanie, a kierownictwo spółdzielni muszą objąć obywatele światli i fachowi, gdyż w przeciwnym razie wystawiamy sobie bardzo złe świadectwo, w porównaniu do państw zachodnich.

To też przedewszystkiem my młodzi rolnicy, musimy zakasać rękawy i wziąć się do rzetelnej pracy. Musimy ująć ster wsi w swoje ręce i zależnie od miejscowych warunków, gruntownie przemyśleć sprawę i stworzyć spółdzielnie lniarskie tam, gdzie ich jeszcze dotąd nie ma, a tam, gdzie były, a upadły zbadawszy przyczyny, dźwignąć i pchnąć je na nową tory. Spółdzielnia taka musi objąć pewien rejon rolniczy, z możliwie dobrą komunikacją i w centrum gospodarstw, z których potrafiłaby skupić słomę i nasiona i naodwrot, dostarczałaby rolnikowi wyborowych nasion na siew.

Taka spółdzielnia musiałaby przerobić zgrubsza surowiec na miejscu, co w znacznej mierze zmniejszyłoby koszt przewozu lnu już do drugiej, wyższej instancji lniarskiej, do miedlarni, zaopatrzonej w nowoczesne maszyny. Mechaniczna miedlarnia, łącząca w sobie kilka większych gmin, lub powiatów, musiałaby już dokładnie i fachowo przerobić półsurowiec na włókno i odpowiednio go wysortować, tak by len mógł już bezpośrednio stąd iść do fabryk. Trzecią i ostatnią instancją mogłaby być Centrala Spółdzielni Lniarskich w Polsce — zresztą mniejsza o nazwę — któraby połączyła w sobie całokształt interesów lniarskiej produkcji.

Centrala taka zajęłaby się z jednej strony hurtową dostawą lnu do fabryk krajowych, jak również czuwałaby nad exportem, a z drugiej strony zajęłaby się reklamą i doświadczeniami nad uprawą lnu, służąc równocześnie praktycznymi wskazówkami producentom.

W jedności siła! I gdybyśmy się zrzeczyli w tak silną organizację, to napewno każdy liczyłby się z nami i nie byłibyśmy wyzyskiwani przez przeróżnych pośredników. Z radosnem uczuciem i pełną garścią rzuca rolnik w ziemię ziarno, skoro wie, że jego wkład i praca przyniesie mu zysk i moralne zadowolenie. A to zadowolenie i lepsze jutro osiągniemy tylko przez celowe i rozumne zorganizowanie się i rzetelną pracę z

myślą o poprawie gospodarczej naszego państwa.

Każdy z nas może dużo zdziałać na wsi. Szerzymy propagandę uprawy lnu, nie wstydzimy się i wrócimy do naszych samodziiałowych siermiąg i koszul. Mocne i ładne były nasze stroje ludowe, wyrabiane w rodzinnej wsi i prze własnych robotników. Czyż sprowadzone z zagranicy liche perkaliki mogą dorównać kiasie i trwałości strojów łowickich? Wszak mamy własną wełnę i len, a niech jeno wezmą się do roboty wiejskie dziewczęta, już będziemy się mieli w co ubrać i niejeden grosz pozostanie w kieszeni gospodarza.

Nasza wieś i wogóle większość naszych obywateli jeśli zechce, to w zupełności może zaspokoić własne potrzeby krajowymi wyrobami włókienniczymi. To też w dziedzinie hodowli lnu pierwsza wieś powinna pokazać, że może być samowystarczalną i że wyprodukowane przez nią włókno może w krajowych fabrykach zatrudnić własnego robotnika i odziać milionowe rzesze ludności. Ludzie są, materiał jest, brak tylko przewodników. Stańmy się nimi, rozprószmy pesymizm i poprowadźmy odbudowę wsi.

Inż. Franciszek Szlenk.

ŹRÓDŁA OŚWIATY

DLA MŁODEJ WSI POLSKIEJ.

Czy wiesz co to jest Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny w Warszawie?

Da on ci możność w warunkach pracy wsi zdobyć ogólną wiedzę i stać się światłym obywatelem.

Nie żałuj największego wysiłku by zapisać się na kursy korespondencyjne przysposobienia rolniczego im. Stanisława Staszica (Warszawa, ul. Paszkiewicza Nr. 3 Muzeum Przemysłu i Rolnictwa).

Praca na tych kursach zwiększy twoją zamożność i zrobi z ciebie wzór światłego rolnika.

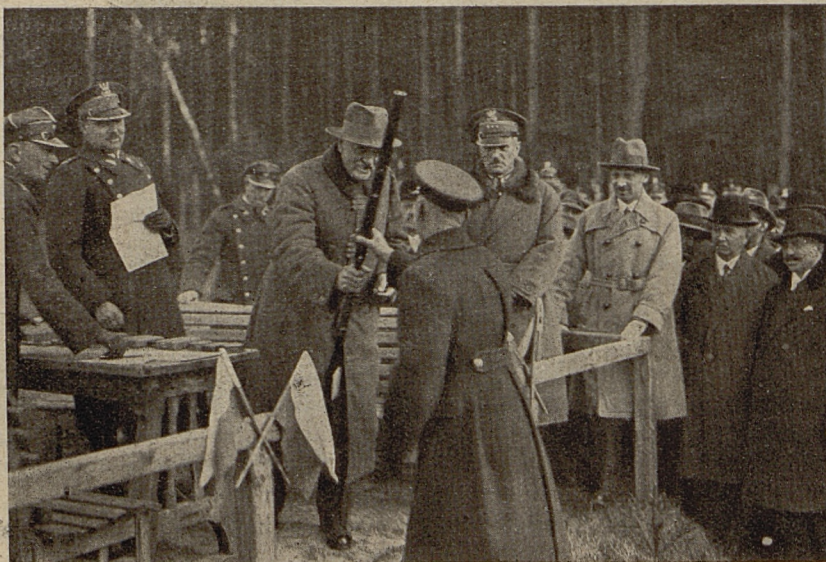
Róbcie oszczędności i pracujcie nad oświatą swoją i swe go młodego otoczenia pod kierownictwem tych dwu szkół korespondencyjnych

Dołóżcie wysiłku, by jaknajwięcej wiadomości o tych dwu uczelniach znalazło się w waszych świetlicach, bibliotekach, Domach Ludowych.

Zwracajcie się do tych instytucji bezpośrednio z wszelkiego rodzaju zapytaniami, nie krępując się: Otrzymacie zawsze odpowiedź, które was zadowolą.

Pisząc powołujcie się na redakcję „Strzelca”.

Uroczystość św. Huberta w Spale



W Spale, rezydencji letniej Pana Prezydenta Rzplitej, odbyło się w dniu św. Huberta, patrona myśliwych, tradycyjne święto łowieckie. Zdjęcie przedstawia moment wręczania nagrody przez Pana Prezydenta, jednemu z leśniczych, za wzorowe pełnienie swych obowiązków.

Naci linotypie i fali radjowej

„HALLO, HALLO,

TU MIĘDZYPLANETARNA SŁUŻBA RADJOWA“!

O genialnym wodzu starożytności, królu macedońskim Aleksandrze Wielkim wiemy, że w czasie wyprawy przeciwko imperjum perskiemu wioził ze sobą olbrzymich rozmiarów rurę do mówienia, zapomocą której kazał rozgłaszać rozkazy i przywoływać oddziały wojskowe, które się zbyt oddaliły od głównego centrum sił zbrojnych. Był to w swoim rodzaju głośnik, spełniający równocześnie rolę sygnału głosowego, prawdziwy cud techniki greckiej, umożliwiający komunikowanie się na odległość.

Dziś promień działania naszych przyrządów służących do przesyłania wiadomości, znacznie się powiększył. Telegrafować możemy przez fale radiowe na odległość nie 7-miu, lecz siedmiu tysięcy kilometrów, a nawet jeszcze dalej. W Europie usłyszeć możemy głos wybitnej osobistości, przemawiającej do mikrofonu radiowego z Ameryki i naodwrot, możemy być świadkami meczu bokserkiego, odbywającego się gdzieś „na drugim końcu świata”. Naszą techniką telegrafowania op nowaliśmy dosłownie cały glob ziemski.

W takim stanie rzeczy może nam się wydawać, że wyczerpaliśmy już wszelkie możliwości rozwoju teletechniki, trudno bowiem dopatrzeć się istnienia nowych dalszych celów. Cóż, kiedy pomysłowość ludzka jest nieograniczona i stale potrafi stawić sobie coraz to nowe, przedziwne zadania i problemy. Obecnie starają się technicy wpłynąć swoimi osiągnięciami poza ziemię w przestrzeń wszechświata!

Niewiadomo oczywiście, czy telegrafowanie do innych planet, do Marsa, Wenus lub olbrzymiego Jowisza odniosłoby wogóle skutek. Bo przecież nic a nic nie wiemy, czy tam na tych oddalonych od nas o miliony kilometrów światach planetarnych istnieją istoty rozumne, znające się na radjotelegrafii i umiające przyjmować telegramy z ziemi. Oczywiście! Jednak już sama świadomość możliwości nawiązania stosunków z ewentualnymi mieszkańcami innych światów gwiazdnych, na powierzchni których panują zgoła odmienne, aniżeli u nas, stosunki będzie dla nas wielką nagrodą za trudy doświadczeń i wynalazczości. A zresztą, wiemy całkiem napewno, że świat organiczny na przykład na Marsie istnieje.

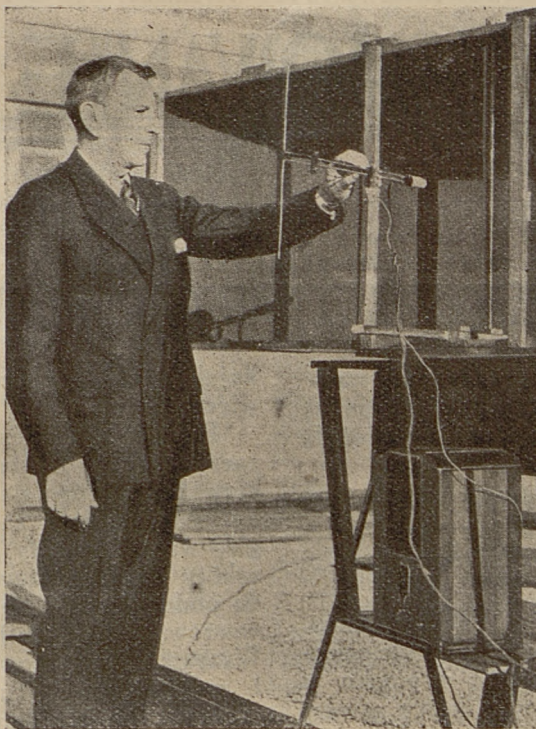
Zapytany w tych dniach świetny wynalazca włoski Guglielmo Marconi, zasłużony pionier radjotechniki, w sprawie problemu komunikowania się na drodze radiowej z mieszkańcami innych planet, oświadczył, że można być pewnym, iż wcześniej czy później nawiążemy kontakt z obcymi światami planetarnymi.

Oświadczenie to zbiega się dziwnym trałem z wiadomością mi jakie w tych tygodniach dochodzą do nas z Ameryki. Inżynierowie słynnej Westinghouse Company, która obdarzyła nas już niezliczoną ilością świetnych wynalazków, skonstruowali aparat radiowy nadawczy, umożliwiający w zasadzie telegrafowanie choćby do samego Marsa.

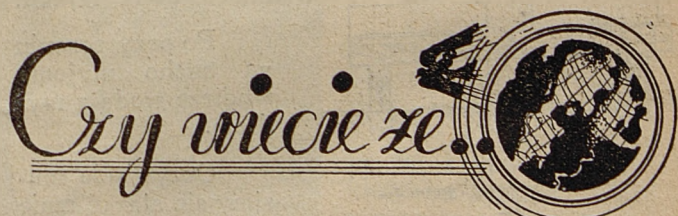
Cała trudność skonstruowania tego rodzaju aparatu polegała na problemie wykrycia takich fal eteru, któreby przenikały tak zwaną warstwą Heaviside'a, otaczającą z wszystkich stron ziemię na wysokości 90 do 100 kilometrów. Zwyczajne bowiem fale radiowe, używane w radjofonji nie dostają się wcale poza ziemię, lecz odbite kilkakrotnie przez ową wspomnianą warstwę, wędrują dookoła naszego globu. Inżynierowie z Westinghouse Company telegrafują na bardzo krótkich falach, które jak wykazały doświadczenia, prawie bez straty energii przenikają do przestrzeni wszechświata.

Widać, słuszność ma Marconi i już niedługo rozbrzmiewać będzie po wszechświecie głos międzyplanetarnego speaker'a:

„Hallo, hallo! Tu ziemską międzyplanetarną służbę radiową!”



Radjostacja nadawcza, zapomocą której telegrafować możemy w wszechświecie.



W MAŁEJ AZJI ISTNIEJĄ MIASTA, składające się z domów - jaskiń, wykutych w skale. Większa część tych miast powstała pomiędzy ósmym a trzynastym stuleciem i zaludniona była przez mnichów, którzy w swych skalnych siedzibach prowadzili samotne życie. Z czasów tych zachowały się nawet kościoły, całkowicie wykute we wnętrzu skal.

KULTURA I CYWILIZACJA EUROPEJSKA dociera nawet do Grenlandji. Małe miasto grenlandzkie Julianehaab służyć może jako dowód. Jeszcze kilka lat temu na terenie dziś zajętem przez to miasto znajdowało się tylko biedne osiedle eskimosów, a Europejczycy zjawiali się tylko w postaci badaczy biegunowych. Obecnie w Julianehaab ulice są brukowane, a mieszkańcy spotykają się w kawiarni i korzystają gremjalnie z łaźni miejskiej.

USTAWA PROHIBICYJNA nie jest amerykańskim wynalazkiem. Już w ósmym stuleciu przed erą chrześcijańską rząd chiński za czasów panowania dynastji Czu prowadził nieubłaganą walkę z pijaństwem, panoszącym się wtedy w Chinach. W owych zamierzchłych czasach wyszła pierwsza ustawa, zabraniająca spożywania alkoholu.

W KAŻDYM CENTYMETRZE SZĘŚCIENNYM POWIETRZA znajduje się 27.000.000.000.000.000 (czytaj 27 trylionów) drobin powietrza. Aby zliczyć tę potwornie wielką ilość

mozolnie wymieniając każdą drobinę, należałoby poświęcić na to 514 miliardów lat pracy bez przerwy, dniem i nocą!

ORYGINALNY TRYB ŻYCIA wiodą afrykańskie długowieczne olbrzymy flory, drzewa baobaby. Każde z tych drzew kwitnie i owocuje dowolnie w innej porze roku. Poza tem jeszcze każda część baobabu żyje swoim własnym życiem. Często można widzieć baobaby, którego jeden konar obwieszony jest owocami, gdy druga część tego samego drzewa pokrywa się dopiero liśćmi lub kwiatami.

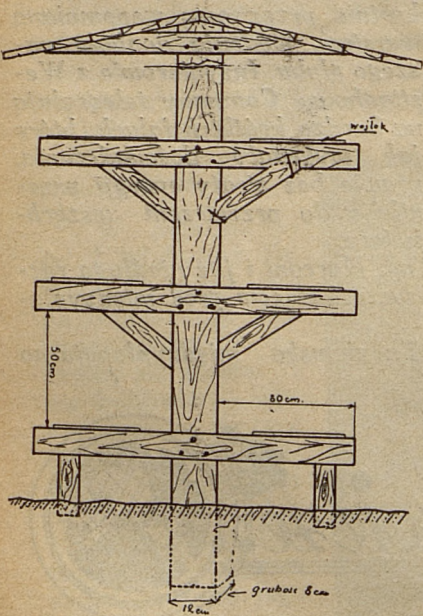
NAD ROZMIESZCZENIEM SIĘ KURZU w pozbawionem prądów powietrznych pokoju ostatnio dokonano szereg doświadczeń. Okazało się, że 80 proc. kurzu osiada już w ciągu dwóch godzin na meblach i na podłodze. Jednak jeszcze po pięciu dniach stwierdzono unoszące się swobodnie w powietrzu cząsteczki kurzu. Ponieważ kurz jest doskonałym roznosicielem zarazków chorobotwórczych, fakt ten udawadnia konieczność częstego przewietrzania mieszkań.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

PRZECHOWYWANIE SPRZĘTU WODNEGO W OKRESIE ZIMOWYM

Słoty jesienne w małym stopniu zezwalają na uprawianie sportów wodnych, z przykrością musimy wyciągać z wody nasze łodzie, które wiernie służyły w okresie letnim i schować je na leże zimowe.

Z kajakiem będziemy mieli niewiele kłopotu. Po wyciągnięciu z wody dokładnie myjemy zzewnątrz szczotką (najlepiej ryżową) wodą z szarem mydłem i wycieramy do sucha.



Stalugi do łodzi. Odległość między nimi wynosi 3 — 4 mtr., zależnie od długości łodzi. Łodzie wieszają się dnem do góry. Jeżeli stalugi stawiamy nie w budynku należy przykryć je daszkiem, jak górna część rysunku.

Wnętrze musimy przed myciem oczyścić z piasku i brudu, który zawsze przez sezon, mimo czyszczenia, zbiera się w różnych zakamarkach. Jeśli podłoga w kajaku, co często bywa, jest przybita, należy ją oderwać, ażeby mieć dostęp do wszystkich części kajaku.

Po oczyszczeniu na sucho myjemy wnętrze wodą z mydłem.

Oczywiście musimy się starać umieścić kajak pod dachem, żeby go zabezpieczyć od deszczu i śniegu.

Posiadacze żaglówek, czy nawet

kajaków z żaglem muszą poświęcić swym łodziom więcej pracy.

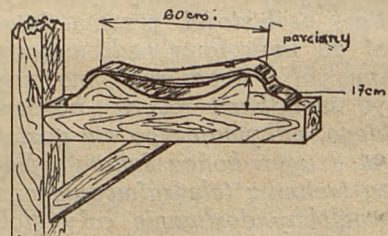
Przedewszystkiem zaczynamy od roztańkowania naszego statku. Zdejmujemy żagle, wszystkie fały i szkoty (liny służące do podnoszenia i manewrowania żaglami). Wszystko to stanowi t. zw. takelunek ruchomy. Odejmujemy żagiel od bonu i gąfla i dokładnie suszymy przez rozwieszenie w przewiewnym miejscu. Zwinięty żagiel mokry wskutek parowania, nagrzewa się i pokrywa grzybem w postaci czarnych plamek. Grzyb ten w krótkim czasie zamieni nasze żagle w bezużyteczne frachty.

Po wyschnięciu badamy wszelkie uszkodzenia i natychmiast naprawiamy. Mniejsze rozdarcia można zaczerować pod większe trzeba dać fały, lub zmienić nowym brytem. Tak przygotowane żagle, najlepiej włożyć do odpowiednich brezentowych woreczków.

Teraz weźmiemy się za liny. Muszą one również być dokładnie wysuszone i ładnie każda oddzielnie zwinięte. Maszt po wyjęciu z łodzi trzeba tak położyć, ażeby nie uległ skrzywieniu. Z kadłubem łodzi postępujemy analogicznie. W takim stanie pozostawiony sprzęt przeleży przez zimę, dając gwarancję, iż nie ulegnie zniszczeniu.

A teraz proponuję wszystkim strzelcom-wodnikom podzielenie się z Redakcją wiadomościami o swoich wyczynach na wodzie.

Mała wzmianka, kto ile przepłynął, lub ile oddział zbudował łodzi zapozna nas z całokształtem tegorocznej pracy Związku na wodzie.



Stalugi wybudowane w szopie, przymocowane do ściany.

BIEG NAPRZEŁAJ

O jesienne mistrzostwo drużynowe oddz. Z. S. Garnizonu Warszawskiego

Staraniem Ośrodka W. F. Zw. Strzeleckiego w Warszawie odbył się ostatniej niedzieli 4 klm. bieg naprzelaj o jesienne mistrzostwo indywidualno-drużynowe oddziałów garnizonu warszawskiego.



Drużynowy Powierza,
Warszawa - Śródmieście,
zwycięzca biegu.

W zawodach odbywających się w rejonie oddziału Z. S. im. Lisa - Kuli na Powązkach wzięło udział 8 zespołów oddziałowych, reprezentujących następujące jednostki: — Oddział Powązki 2 drużyny i po jednej drużynie Powązki — Miasteczko, Stara Jabłonna, Śródmieście, Ochota, Zdobywcz Robotnicza, Fort Bema, oddz. żydowski Berka Joselewicza.

Po załatwieniu formalności związanych z zarejestrowaniem zawodników oraz drużyn, zawodnicy pod wodzą startera ob. Al. Wikla udali się na miejsce startu położone na stokach Cytadeli naprzeciw ofic. Klubu Wioślarskiego Żoliborz. Ostatnie

formalności porządkowe i — pada strzał startera. Czterystometrowy zryw nadaje biegowi z początku ostre tempo, które w miarę oddalania się od startu słabnie. Na wał wiślany, którym biegła trasa biegu blisko 2 klm. wysuwa się już tylko długi sznur biegnących sylwetek prowadzony od początku przez naszego mistrza chodu Powierzę ze Śródmieścia. Za nim podąża narazie mała grupka, która w miarę przebywania trasy oddala się od czołowego biegacza o jakieś 50 m. i na tym dystansie utrzymuje się do końca.

Trzeba tu podkreślić wyjątkowo dobrą formę prawie wszystkich uczestników z małymi wyjątkami, co pokazało również obliczenie drużynowe. Poza najlepsze mi zespołami reszta była w większości wypadków prawie równa i jeden lepszy biegacz decydował o miejscu drużyny.

Najlepszymi zawodnikami dysponuje jednak oddział Powązki im. Lisa-Kuli, który zdobył drużogocą przewagę punktową nad innymi zespołami.

Inne zespoły, jak już pisaliśmy, będą miały na przyszłość dużo sposobności do poprawienia swych wyników, gdyż praca ośrodka, zmierzająca do utworzenia na terenie okręgu stołecznego silnego klubu sportowego da im dostateczne możliwości treningowe i sposobności do zawodów.

Wyniki biegu przedstawiają się następująco:

Klasyfikacja drużynowa — 1. Powązki I — 20 pkt., 2. Śródmieście — 63 pkt., 3. Powązki II — 104 pkt., Ochota — 127, Fort Bema — 130 pkt., Zdobywcz Robotnicza — 132 pkt., Stara Jabłonna — 133 pkt., Oddz. Berka Joselewicza — 245 pkt.

Indywidualnie przybyli zawodnicy licząc do piętnastego miejsca w następującej kolejności: Powierza (Śródm.) 14 m. 50 sek., Sidowski (Pow.), Ropelewski (Pow.), Możdżyński H. (Pow.), Grajda L. (Pow.), Krzyczkowski (Pow.), Kühn (Pow.), Roguski (Śródm.), Głowacki (Ochota), Damasiewicz (Fort Bema), Możdżyński T. (Pow.), Bienias (Stara Jabłonna), Liczbarski (Śródm.), Orłowski (Zdob. Rob.), Rabczewski (Zdob. Rob.), Skoczek (Otwock), Bielawski (Pow.), Trzaskowski (Ochota), Jezierski (Pow.), Mosakowski (Jabłonna).

Techniczną organizację biegu przeprowadził bez zarzutu kom. oddziału Powązki Ob. Aleksand. Wikiel. Na zawodach obecny był kmdt okręgu Z. S. Warszawa, ob. okręg. Zochowski.



Sidowski, Warszawa -
Powązki przyszedł drugi
z kolei.



Możdżyński i Grajda z oddziału Warszawa-Powązki, zajęli w biegu IV i V miejsce.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród poprzedzone krótkim przemówieniem ob. kpt. Kurleto o celach ośrodka W. F. Zw. Strzeleckiego na terenie Warszawy oraz jego zamierzeniach na sezon zimowy.

Następne zawody w biegach, o ile pogoda dopisze, przewidziane są na dzień 20 listopada. W programie bieg 3 klm. na bieźni dla zawodników, którzy w o-

stałym biegu naprzelaj uzyskali conajmniej 20 miejsc oraz 1500 m. dla zawodników, którzy uzyskali dalsze miejsca. Poza tym w biegu będą mogli wziąć udział ci, którzy w biegu naprzelaj nie startowali.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

PIŁKARZE POLSCY PRZEGRYWAJĄ Z WŁOCHAMI. Dwa międzynarodowe spotkania naszej piłki nożnej z Włochami skończyły się dwiema porażkami — 3:0 i 5:1. Pierwszy mecz rozegrany był w Neapolu z reprezentacją południowych Włoch. Drugi w dwa dni później w Genui z reprezentacją Włoch północnych. Przegrana jest głównie winą naszego zbyt powolnie ruszającego się ataku, który nie miał nic do powiedzenia przy szybkich i pełnych temperamentu południowcach. Prasa włoska podkreśla zgodnie, że w stosunku do wartościowości naszej drużyny przegraliśmy za wysoko. Tyły nasze dorównały przeciwnikom, a nawet je przewyższały. Atak nasz jednak nie posiadający szybkości i strzału zawiódł w zupełności i tu leży przyczyna niekorzystnego dla nas ogólnego bilansu wyprawy 8:1.

SPORT WŚRÓD STRZELCÓW

PONOWNE ZWYCIĘSTWO STRZELCA KUSZEWSKIEGO. — Strz. Kuszewski, który niedawno zdobył mistrzostwo Lublina w biegu kolarskim na 50 klm., zwyciężył ostatnio w biegu międzyklubowym na 20 klm. w czasie 50 min.

* * *

ZW. STRZELECKI PRUSZKÓW MISTRZEM PRUSZKOWA W PIĘCIOBOJU LEKKOATLETYCZNYM. — W rozegranym niedawno pięcioboju o mistrzostwo miasta Pruszkowa zwyciężył zespół Z. S., uzyskując w poszczególnych punktach następujące wyniki: bieg 200 m. — Dudek — strzelec — 24,1 sek., Kałuża — strzel. — 24,2; skok w dal — Hanke — 585 cm., Kałuża — strzelec — 543 cm.; rzut oszczepem — Kałuża 47.40 m., Sobański 9.50; dysk — Dominikowski — strzelec — 30.23 m., Stępnowski — strzelec — 29.98 m.; bieg 1.500 m. — Dłuborski 4:41, Dudek — strzelec — 4:46. Ostatecznie zwyciężył zespół związkowy różnicą 243.75 pkt.

* * *

ZAWODY PRÓBNE NA PAŃSTWOWĄ ODZNAKĘ SPORTOWĄ. W Laskach, powiat Kępno odbyły się zawody próbne oddziałów strzeleckich na Państwową Odznakę Sportową. W zawodach wzięło udział ponad 80 strzelców.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

PIĘKNY PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA

Z SOSNOWCA piszą: Oddziały nasze, a przede wszystkim wiejskie, potrzebują fachowych kierowników i instruktorów. Rozumiejąc to, długoletni strzelec, dyrektor seminarjum nauczycielskiego ob. W. Mazur rzucił myśl organizowania kursu dla seminarzystów, którzy opuszczają mury szkolne i rozpoczną zawód nauczycielski przeważnie w szkołach wiejskich. Kursy więc takie zasiła nasze oddziały w całej Polsce, nietylko teren miejscowego powiatu. Wniosła myśl została zrealizowana przez władze powiatowe Z. S. Obecnie przeprowadziliśmy wykłady na drugim w tym roku kursie, który ukończyło 31 słuchaczy.

Wykłady, obejmujące ideologię, historię Z. S., organizację, p. w., w. f., strzelectwo, wychowanie obywatelskie, świetlice, prowadzone były w godzinach wieczorowych przez wszystkich członków zarządu i komendy powiatu. Na zakończenie kursu słuchacze urządzili wspólną wieczornicę, wypełnioną programem artystycznym i towarzyską pogawędką. Po szeregu przemówień wykładowców i kursistów prezes powiatu ob. Waclaw Szenk wręczył świadectwa z ukończenia kursu.

S. Abratański.

* * *

W HORODYSZCZU z inicjatywy ob. Regulskiego oddział Z. S. urządził wycieczkę nad Świtez. W wycieczkę wzięli udział członkowie czynni oraz członkowie zarządu w osobach ob. Łazarewicz Tadeusza prezesa zarządu, ob. Rzepeckiego Józefa ref. wych. obyw. i bo. Kolwicz Tomasz. W uroczym miejscu nad falującym jeziorem spędziła nasza gromadka dobowo wolnego czasu. Było wiele radości i uciechy. Najprzyjemniej jednak spędziliśmy noc przy trzaskającym wesoło ognisku. Echa śpiewanych pieśni podawały sobie „brodzące dęby”, wesołych anegdot opowiadanych przez nas wszystkich, a w szczególności przez ob. Regulskiego słuchały stare brzozy i osina, drżąca cała z przerażenia, słuchała w milczeniu, ciekawych, lecz często grozą przejmujących opowiadań ob. kap. Łazarewicz z czasów legionowych. Tam także przy tem strzelckim ognisku, powstała myśl wybudowania w Horodyszczu przez oddz. Z. S. pomnika I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z pomocą miejscowego społeczeństwa.

Stanisław Rowiński.



Koncentracja oddz. Z. S. pow. limanowskiego. Na zdjęciu moment wręczenia strzelcom nagród przez plk. Wójcickiego, kierownika Okr. Urz. W. F. i P. W.

SZKOLIMY SIĘ NA DOBRYCH ŻOŁNIERZY

W ŁAGIEWNIKACH ŚLĄSKICH odbyła się w dn 21.X b. r. koncentracja oddziałów Z. S. Lipiny, Chropaczów i Ła-

giewniki. Po uzbrojeniu pluton strzelców przemaszerował ze śpiewem przez Łągiewniki, Chropaczów i Lipiny, wzbudzając dziarską postawą podziw u miejscowego obywatelstwa, poczem między godziną 19 i 22- odbyły się na polach pod Łągiewnikami ćwiczenia polowe.

Jan Stępel

* * *

W STAREJ KISZEWIE na Pomorzu odbyły się całodzienne ćwiczenia Związku Strzeleckiego, w których wzięli udział strzelcy ze Starej Kiszewy oraz z okolicy. Program ćwiczeń obejmował strzelania z karabinu i wiatrówek oraz ćwiczenia wojskowe. Na ćwiczeniach byli obecni komendant obwodowy p. w. kpt. Niemiec, powiatowy prezes Zw. Strzel. Kahl, powiatowy komendant Z. S. Starogard, Mieczkowski i pow. komendant Z. S. Tczew, Rosiek.

ZWYCIĘŻAMY W PRZYSPOSOBIENIU ROLNEM

W LIMANOWEJ odbyło się uroczyste otwarcie powiatowej wystawy przysposobienia rolniczego Zw. Strzeleckiego. Na wystawie zgromadzone były ekspozyty uprawowe, z których wyróżniły się piękne okazy konkursowych buraków oraz ziemniaków. Wielkie zainteresowanie wzbudził pozatem dział hodowlany, a zwłaszcza chów owiec. Hodowla owiec w powiecie limanowskim zaczęła już zanikać i tylko dzięki pracy Zw. Strzeleckiego zaczyna się znowu odnawiać.

* * *

W ŻUROWIE, pow. Rohatyn odbyła się wystawa prac strzeleckich zespołów konkursowych przysposobienia rolniczego. Wystawę zwiedził starosta rohatyński p. dr. Janecki, prezes Okr. Tow. Rolniczego p. Rusocki, referent województwa p. Balankiewicz i w. in. Zakończenie pracy konkursowej odbyło się bardzo uroczystie. Jako główną nagrodę Związek Strzelecki otrzymał radio, a także drzewa i krzewy owocowe.

ZE SCENY STRZELECKIEJ

W OSTRÓWKU, pow. wieluński, w niedzielę 23 ub. m. ku wielkiej uciechu Ostrowian została odegrana sztuka w 3-ach aktach p. t. „Na wymiarze” — Piotra Kołodzieja. Na przedstawienie przybyli licznie nie tylko miejscowi obywatele, ale i z okolicy oraz organizacje S. M. i O. S. O.

Jan Kucharek.

POD ZNAKIEM SPORTU OBRONY NARODOWEJ

W ZBOROWIE na strzelnicy powiatowego komitetu przysposobienia wojskowego odbyły się popisowe strzelania oddziałów o puchar wędrowny starosty zborowskiego p. Kocół oraz premjowe strzelania myśliwskie. W strzelaniu do tarczy stałej na odległość 50 m. w pozycji dowolnej pierwszą nagrodę zdobył St. Zawidowski, w strzelaniu pań na 25 m. Hel. Wyszowska, w strzelaniu do jelenia na 100 m. do tarczy ruchomej na 50 m. — Jerzy Zawidowski. Puchar zdobył oddział ze Zborowa. Zawody cieszyły się wielkim zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa, które w liczbie ponad 500 osób przyglądało się odbywającym się strzelaniom.

* * *

W BIAŁYMSTOKU odbyło się na strzelnicy miejskiego komitetu P. W. i W. F. strzelanie o odznakę strzelecką kl. III-ej

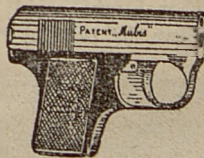
i II-ej. W konkurencji o odznakę strzelecką klasy trzeciej największą ilość punktów osiągnął strzelec Wł. Dmtryk, zdobywając 97 pkt., na 100 możliwych, a w konkurencji o odznakę kl. drugiej — Jan Wiśniewski, zdobywając 92 pkt.



Drużyna oddziału Warszawa - Powązki, zwycięzca kategorii starszej P.W. na tegorocznej Kadrówce.

W WARSZAWIE odbyła się inaguracja pierwszego Nauczycielskiego Klubu Strzeleckiego. Na uroczystość przybyli: kurator I. Pytlakowski, z-ca komendanta głównego Zw. Strzeleckiego mjr. Święcicki, przedstawiciele organizacji, społeczeństwa i prasy. Do zawodów stanęło 46 zawodników. W konkurencji A — zwyciężył L. Górski — 184 pkt. na 200 możliwych. W konkurencji B zwyciężył dyr. Korb — 361 na 400 możliwych. Poza konkursem Słoński i Ignatowicz uzyskali po 368 pkt. Członkami nałożycielami Nauczycielskiego Klubu Strzeleckiego są: F. Franciszkowski, F. Frankiewicz, dyr. W. Giżycki, St. Górniewicz, dyr. Korb. S. Kartasiński, K. Strzemiński i H. Will. Biuro mieści się w lokalu przy ul. Nowy - Świat 35, strzelnica Legii.

STRZELAJ DO CELU!



BRŃ BEZ ZEZWOLENIA POLICJI, brownig 6-cio mm., strzelający z metalowych naboji do celu. Patent Nr. 2295, rączka niklowa, pokryta czarną masą ebonitową według rysunku za zł. 9.95 (zam. 60) wraz eleganckim futerałem skórzanym, wysyłamy za zaliczeniem pocztowym, na listowne zamówienie 2 szt. zł. 15.— Automat 8-mio strzałowy zł. 20.95 2 szt. zł. 40.— 50 kul mosiężnych zł. 2.— 100 szt. zł. 3.75.

Adresować:

Fabryka Broni i Amunicji E. JAKUBIŃSKI, Warszawa, Leszno 60/S.

Uwaga! Browningi nasze nadają się również dzięki specjalnemu urządzeniu do strzelania na pectwo śrutem.

NIKLUJEMY I MOSIĄDZUJEMY

WSZELKIE ARTYKUŁY W SZCZEGÓLNOŚCI MASOWO CZĘŚCI METALOWE, RÓWNIEŻ SZABŁE I ECT.

FRANCISZEK KOWALSKI

POZNAŃ, UL. RÓŻANA 21, TEL. 77-71

W UROCZYSTOŚCIACH STRZELECKICH BIERZE UDZIAŁ GAŁE SPOŁECZEŃSTWO

W JAŚLE celem uczczenia 20-lecia istnienia Związku Strzeleckiego odbyła się dn. 9 X 1932 r. Uroczystość Odsłonięcia Tablicy Pamiątkowej ozdobionej medalionem Marszałka Józefa Piłsudskiego, umieszczonej na domu, z którego w r. 1914 wymaszerował oddział Związku Strzeleckiego do walki z Rosją. W wigilię odbył się ulicami miasta capstrzyk oddziału Z. S. oraz apel przed Komendą Garnizonu, w czasie którego odczytano nazwiska strzelców, którzy wyruszyli w historyczny dzień sierpniowy. Po apelu przemówił do zebranych strzelców ob. kpt. Zessler, podnosząc znaczenie czynu sierpniowego i Z. S. Następnego dnia rozpoczął się mszą polową, odprawioną przez ks. Samborskiego z udziałem władz cywilnych, wojskowych, organizacji społecznych, bataljonu Strzelca, harcerzy, przysposobienia wojskowego i kolejowego, Sokoła, Legionu Młodych i rzesz pobożnych. Po nabożeństwie ruszył pochód na ulicę 3-go Maja pod dom, gdzie miało nastąpić odsłonięcie tablicy. Tu frontem do tablicy ustawili się bataljon Strzelca, p. w. i harcerze. Po odebraniu raportu od dowódców kompanji Z. S. dowódca O. K. V gen. Łuczyński dokonał przeglądu kompanji honorowej Strzelca. Po przemówieniu prezesa zarządu powiatowego Z. S. ob. Ligockiego Jerzego odsłonięcia tablicy dokonał wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski. W uroczystości wzięli udział dowódca O. K. V gen. Łuczyński, dowódca 1 p. s. ppłk. Krukowski, prezes zarządu okręgowego Z. S. ppłk. dr. Kaplicki oraz reprezentanci miejscowych władz cywilnych, wojskowych i organizacji społecznych. W. Popiołek.



W dwudziestolecie oddziału Z. S. w Jaśle wmurowana została na gmachu, z którego w 1914 r. wyruszył w bój o Polskę jasielski oddział Z. S. — tablica pamiątkowa. Na zdjęciu fragment uroczystości.

szalka Piłsudskiego przybył na uroczystości wiceminister spraw wojskowych generał Sławoj-Składkowski.

W GRUDZIĄDZU odbyło się w niedzielę poświęcenie chorągwi strzeleckiej oraz nowozbudowanego staraniem miejscowego Związku Strzeleckiego „Domu Pracy dla Państwa”. W uroczystościach tych wzięli udział dowódca O. K. VIII gen. Paślawski, prezes zarządu głównego Związku Strzeleckiego

mec. Paschalski, szef sztabu komendy głównej Związku Strzeleckiego mjr. Święcicki, oraz liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa. W „Domu pracy dla Państwa” mieścić się będzie kwatera miejscowego Związku Strzeleckiego oraz lokale pokrewnych organizacji. Jak powszechnie uznaniem cieszy się działalność Związku Strzeleckiego w Grudziądzu świadczy najlepiej fakt, że w uroczystościach wzięli m. in. udział delegaci „Sokoła” i stowarzyszenia młodzieży polskiej, a prezes okręgu „Sokoła” nadesłał depeszę, w której życzy strzelcom grudziądzkim dalszej pomyślnej pracy.

Z ROZDOŁU n/Dn. piszą: Po kilkumiesięcznej przerwie obecnie nastąpiło uruchomienie oddziału w pracy strzeleckiej. Po trzyletnim komisarycznym zarządzie sprawowanym przez ob. Kazimierza Błatkiewicza 11 września 1932 r. odbyło się nadzwyczajne zebranie członków i sympatyków w obecności delegata powiatowego zarządu w Żydaczowie p. Audykowskiego. Do nowego zarządu weszli: ob. ob. Kazimierz Poleszczuk jako prezes, Tadeusz Dusznik — sekretarz, Józef Matusiewicz — komendant, Ant. Haczekiewicz — skarbnik. Nowoobрани zarząd przystąpił do

pracy i w tym celu odbyło się już kilka posiedzeń zarządu, na których omawiano plan dalszej pracy oddziału.

Tadeusz Dusznik.

ROSNA SZEREGI STRZELECKIE

Z KRÓL.-HUTY piszą: Wdn. 13 ub. m. odbyło się w Król.-Hucie na kolonji Klimzowiec zebranie organizacyjne Z. S. Na zebraniu było obecnych około 50 osób. Po referacie ob. Szygowskiego postanowiono założyć oddział Z. S. Na członków zapisało się około 40 osób, w tej liczbie 35 przedpoborowych, którzy będą uczęszczali na ćwiczenia I stopnia. Po ujęciu członków w ewidencję przystąpiono do wyboru zarządu oddziału, z prezesem Szygowskim na czele.

W WIELKICH PIEKARACH z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego w pracy p. w. odbyło się zebranie werbunkowe w świetlicy Z. S. Na zebraniu z władz strzeleckich byli obecni pow. ref. wych. ob. inap. Jegliński i zast. kom. pow. ob. Kwieciński Jan. Zebraniu przewodniczył prezes miejscowego oddziału ob. Ziemia. Referaty wygłosili ob. Kwieciński Jan i ob. Maczek, poczem przystąpiono do zapisywania nowych członków, których zgłosiło się 35. Po pborze wyświetlono przezroczną p. t. „Pierwsza Brygada” i rozdano świadectwa tym strzelcom, którzy ukończyli I stopień p. w.



Delegacje oddziałów Z. S. pow. Cieszyn na rynku cieszyńskim w czasie Tygodnia Propagandy Zw. Strzeleckiego.

MNOŻĄ SIĘ ŚWIETLICE STRZELECKIE

W DOMINOWIE, staraniem zarządu oddziału Związku Strzeleckiego została założona świetlica, poświęcenie której odbyło się 16.X. b. r. Uroczystości poświęcenia dokonał ks. kanonik Zyszkiewicz, proboszcz parafii Melgiew, który przed poświęceniem przemówił do strzelczyń, strzelców oraz licznie zebranej publiczności i gości, wyjaśniając znaczenie, jakie ma świetlica dla organizacji, oraz przedstawiając piękną ideę Związku Strzeleckiego. Następnie przemawiali: komendant p. w. kpt. Olszewski, wyjaśniając znaczenie dla Państwa o. w. w Związku Strzeleckim, prezes miejscowego zarządu ob. Szewczyk wyjaśniał znaczenie organizacji strzeleckiej, jako tej, na której barkach leży utrzymanie wolności Polski, wreszcie powiatowy komendant ob. Mączyński, po krótkim przemówieniu o znaczeniu przyrzeczenia strzeleckiego, wśród poważnego nastroju, przyjął przyrzeczenie od oddziału Dominów. Podczas przemówień chór miejscowy pod kierunkiem ob. Iwanickiego odśpiewał Hymn Narodowy „I Brygadę” i „Marsz Strzelecki”. Na zakończenie oddział Dominów podejmował gości herbatą.

W LUBOMI odbyło się ostatnio otwarcie pierwszej w powiecie rybnickim świetlicy strzeleckiej. W wielkiej i bogatej wiosce Lubomi dawał się dotychczas bardzo silnie odczuwać brak organizacji, któraby wykazywała większą żywotność. Tę lukę wypełnił dowódca 5-tej kompanii strzeleckiej ob. Gut, stwarzając tu silny oddział Związku Strzeleckiego Strzelec lubomski, mimo swej młodości, zdobył się już na wspaniałą świetlicę, która jest pierwszą świetlicą strzelecką w powiecie rybnickim. Uroczystość otwarcia tego przybytku Strzelca miała przebieg nader imponujący. W sobotę, w godzinach popołudniowych, stanął przed gmachem świetlicy pięknie umundurowany i uzbrojony w karabiny liczny oddział lubomskiego Strzelca. Za chwilę p. starosta Wyględa na znak otwarcia świetlicy uroczystie przeciął wstęgę w jej drzwiach i wyraził zgodę, by tę nową siedzibę Strzelca nazwano jego imieniem. W świetlicy pierwszy zabrał głos ob. Kazimierz Gut. Powitał gości i podkreślił, że zarząd Strzelca zamierzał pierwotnie świetlicę poświęcić, jednakże ze względu na nieprzychylnie stanowisko pewnych czynników w Lubomi wobec Zw. Strzeleckiego, zniewolony był ograniczyć się tylko do samego otwarcia świetlicy i zawieszenia w niej krzyża, poświęconego w innej parafii. Ob. Gut wyraził jednak niezmienną radość z powodu tego, że akt zawieszenia krzyża św. odbył się w obecności przewielebnego księdza Piotra Pawelczyka z Nieboszów, który mimo popołudniowych zajęć kościelnych w swoich parafiach raczył przybyć na uroczystość braci strzeleckiej. Następnie oddział strzelecki prezentował broń, a ob. prezes E. Rogalski zawiesił na ścianie godło Chrystusa — krzyż św. Po uroczystej tej ceremonii wypowiedział podniosłe przemówienie prezes powiatowego Związku Strzeleckiego ob. Zygfryd Synoradzki, a następnie przemawiali: inspektor Straży Granicznej p. nadkomisarz Wiktor Skrzypek, zastępca powiatowego komendanta p. w. por. Ustrzycki, powiatowy ref. wych. obywatelskiego ob. Piotr Hulka i prezes Klubu Sportowego „Sile-

sia” w Lubomi ob. Grzegórzko. Poza tem w ramach święta odbyło uroczyste przyrzeczenie oddziału i całego zarządu, odebrane przez powiatowego komendanta Z. S. ob. por. Stanisława Dragana. Imponującą uroczystość otwarcia świetlicy zakończono defiladą oddziału przed władzami i publicznością.

Jan Węgrzyn.

STARSZYŻNA STRZELECKA RADZI

W NOWYCH HAJDUKACH odbyło się w dniu 17 ub. m. w świetlicy Z. S. zebranie zarządu powiatu Świętochłowie i miasta Król-Huty. Na zebraniu byli obecni referenci kom. pow. i oficerowie Z. S. Po sprawozdaniach za ubiegły rok i sprawozdaniu zaciągu ochotniczego do Z. S. w czasie „Tygodnia Propagandy Z. S.”, które przedstawiają się bardzo dodatnio, przystąpiono do omówienia wytycznych w pracy przysposobienia wojskowego, wych. fiz. i obyw. na rok 1932/33. Ustalono terminarz zawodów oddziałowych i powiatowych na rok 1932/33, jak również kalendarz obchodów państwowych i strzeleckich, które w tych dniach prześle się oddziałom, by mogły się zawnazę do nich przygotować. W wych. obyw. postanowiono dążyć do tego, by wszystkie oddziały miały swoje świetlice.



Strzelcy powiatu krakowskiego składają uroczyste ślubowanie na Rynku w Krakowie w czasie uroczystości Tygodnia Propagandy Z. S.

dypl. Niezabitowski przemówił do zebranych, podnosząc ideowość ich pracy, oraz ich wysokie stanowisko w społeczeństwie, jako pionierów przysposobienia wojskowego w społeczeństwie kresowym, zwłaszcza wiejskim. Powiatowy referent wychowania obywatelskiego przy Związku Strzeleckim ob. Woś omówił tematy wychowania obywatelskiego. Komendant podokręgu Zw. Strzel. w Łucku por. Zarębski przedstawił zebrany te wszystkie czyny obywatelskie, jakie spełniać winien każdy obywatel, a w szczególności członek przysp. wojskowego.



Obóz letni Z. S. w Wólce Profeckiej. Na zdjęciu fragment z niedzielnej Mszy św.



Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCIE



TYDZIEŃ PROPAGANDY Z. S. W POZNANIU

Ukazał społeczeństwu Wielkopolskiemu tężyznę fizyczną i moralną Związku

Wychodząc z założenia, że choćby najlepsza, ale cicha i mało rzucająca się w oczy praca niezawsze zdobywa uznanie, a również chcąc ogół naszego społeczeństwa zaznajomić z celami, ideologią oraz metodami pracy Z. S. zarząd Okręgu VII Z. S. urządził Tydzień Propagandy na swoim terenie. Najważniejszym oczywiście ośrodkiem pracy strzeleckiej w Wielkopolsce, a temsamem i propagandy jest miasto Poznań. Nic więc dziwnego, że Tydzień Propagandy w Poznaniu powierzony pod względem technicznym i organizacyjnym komendantowi garnizonu na miasto Poznań cb. por. Włod. Kowalskiemu oraz zarządowi na m. Poznań był przedmiotem długich i wobec dzisiejszych kryzysowych trudności nieraz bardzo uciążliwych przygotowań.

Dnia 15 ub. m. o godzinie 17-tej odbył się capstrzyk kompanji Z. S., która z orkiestrą i pochodniami przemaszzerowała przez główne ulice naszego miasta. W niedzielę 16-go ub. m. nastąpiła o godzinie 7-mej rano zbiórka oddziałów Z. S. z miasta Poznania na boisku 7 dywizjonu żandarmerji. W pół godziny później oddziały udały się na Plac Działowy przed kościół Garnizonowy. Wkrótce zaczęły tu przybywać liczne zastępy strzelców w cywilnych ubraniach, sympatycy Z. S., oraz władze strzeleckie, wojskowe i cywilne.

Pięknie zielenią przystrojony kościół zapełnił się wkrótce strzelcami, a przed ołtarzem stanął poczet honorowy Z. S. ze sztandarem. Na mszy św. byli obecni: wojewoda hr. Raczyński, kmdt. O. K. VII generał Frank, prezes zarządu Okr. VII Z. S. prof. ob. Kurkiewicz, kmdt. Okręgu VII Z. S. okr. Józef Orlicz, płk. Czerny, płk. Sikorski kmdt. miasta Poznania, płk. rez. Chłapowski — prezes Zw. Ofic. Rez. i wielu innych. Nabożeństwo poprzedziło piękne kazanie, w którym kaznodzieja nawiązał do naszych obowiązków wobec Państwa i Kościoła, wykazując, że dobry obywatel umie i może połączyć obowiązki i działalność na rzecz Kościoła i Polski i że niema przeciwieństwa między jednym i drugim.

Po skończeniu mszy św. gen. Frank i woj.

Raczyński w otoczeniu władz strzeleckich i wojskowych odebrali defiladę przed budynkiem D. O. K. Defilada przedstawiała się bardzo pokaźnie, gdyż przy dźwiękach orkiestry przedefilowało ul. Babińskiego 450 strzelców umundurowanych, oddziały strzelczyń, Orłat, oddział kolarski i liczna rzesza strzelców nieumundurowanych.

Następnie udano się na boisko Ośrodka WF. i PW. przy ul. Grunwaldzkiej wśród budynków 57 pp. gdzie o godz. 11 i pół nastąpiło otwarcie Tygodnia Propagandy w obecności władz strzeleckich, reprezentantów prasy i licznej publiczności. Pierwszy przemówił ob. insp. Durek w imieniu zarządu Z. S. na miasto Poznań. Słowa jego były serdeczne i obrazowały rolę Z. S.

Z roku na rok, — mówił ob. insp. Durek — z dnia na dzień nieledwie mnożą się i tężeją więzy organizacyjne naszego Związku Strzeleckiego: coraz tłumniej, coraz gęściej zwierają się karne szeregi braci strzeleckiej, coraz milej, cieplej i serdeczniej czujemy się wzajemnie i rozumiemy. Niedługo już, a zamknijemy pierwsze ćwierćwiecze pracy Związkowej. Poza nami są lata doli i niedoli żmudnej pracy konspiracyjnej, kryjącej się przed nienawistnym okiem zaborcy, lata zmagania wojennych wśród krwawych ofiar naszych najszlachetniejszych braci — i wreszcie lata niemniej trudnej i ofiarnej pracy w służbie własnego Państwa. Oto była szkoła, przez którą Związek Strzelecki przeszedł — i przeszedł chlubnie, nie rojąc ani pióra ze swego orlego programu ideowego, nie tracąc jasnej, prostej choć ciernistej drogi, wytkniętej przez Twórcę Związku, przedwojennego jego Komendanta Marszałka Piłsudskiego. Rozumiemy jednak dobrze, że praca nasza nie jest skończona. Widzimy, że podwaliny Państwa naszego zakładane w śmiertelnym zmaganiu się orężem z odwiecznym wrogiem, w pośpiechu i gorącym walce założone nie są tak silnie i głęboko jakby potężny gmach Państwa naszego tego wymagał. Zwolnieni więc od trzymania w ręce karabinu, zakasaliśmy rękawy, nie tracąc ani jednej chwili i ję-



Start zawodników biegu kolarskiego, zorganizowanego w tygodniu propagandy Z. S. w Poznaniu.



Oddziały strzeleckie: piesze i kolarski Z. S. Poznań podczas omawiania wyników dwustronnych ćwiczeń polowych za miastem, koło Główniej.

liśmy się pracy od podstaw, od fundamentów, od podwalin naszej Rzeczypospolitej. Kładziemy więc cegłę po cegle, uparcie, wytrwale, wznosząc niezniszczalne podstawy bytu i rozwoju Państwa — podstawy niezniszczalne, gdyż oparte na tworzeniu szeregów młodzieży o silnym charakterze, czystym, głębokim umyśle i ofiarnym sercu. Jesteśmy organizacją wychowawczą. Idziemy z hasłem „Wszystko dla Państwa”. Ku realizacji naszego hasła nastawiamy całą naszą pracę. Wszystkie wysiłki Związku Strzeleckiego na polu wychowania obywatelskiego, wychowania fizycznego, przysposobienia wojkowego, pracy oświatowej, przygotowania rolnego, sportu, strzelectwa zmierzają do jednego celu: zwiększenia sił i potęgi Państwa. Tem też hasłem pragnę imieniem Zarządu Związku Strzeleckiego na miasto Poznań otworzyć Tydzień Propagandy Zw. Strzeleckiego. Dając przegląd naszej pracy i osiągniętych dotąd rezultatów — pragniemy złożyć dowody świadczące o jasnej idei i o twardej żmudnej pracy codziennej”.

W zastępstwie D-cy O. K. przemówił płk. Sikorski życząc Tygodniowi Propagandy jaknajlepszego powodzenia. Oprócz tego przemawiał jeszcze ob. kmtd. kpt. Orlicz przypominając okoliczność, że Polska upadła w XVIII wieku mimo, iż rozporządzała dużą armją. Powodem tego, że armja ta nie umiała obronić granic było, że służyła ona poszczególnym koterjom i partjom, nie była zaś armją całego państwa. Obywatel Komendant podkreślił analogję między XVIII wiekiem a dzisiejszą chwilą i wskazał na to, że z wielu organizacji jedynie Związek Strzelecki, stojąc na gruncie zupełnie apolitycznym, może się pochwalić, że na sztandarze jego wypisane jest dobro Polski i tylko Polski.

Będąc podwaliną późniejszego rozwoju społeczeństwa w zakresie wychowania fizycznego i obywatelskiego, rola jego jest ogromna i każdy, komu oczu nie zasłania partyjna zawieść i niechęć musi uznać kadry Związku Strzeleckiego za organizację pod każdym względem dla Państwa pożyteczną i wręcz konieczną.

Wkońcu ob. por. Kowalski kmtd. na miasto Poznań przemówił do swoich strzelców, zachęcając ich do wytrwałości i wskazując na szereg trudności codziennych przeciwstawiających się w realizowaniu się programu strzeleckiego, które jednakowoż nie powinny ich zniechęcać. Ze słów jego biła energia i dziarskość, która bardzo sympatycznie podziałała na słuchaczy.

W południe zaczęły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Z. S. miasta Poznania, bieg kolarski i mecz w szczypiórniaku. Wyniki zawodów lekkoatletycznych są następujące: bieg 100 mtr. — do finału zawodników ośmiu. 1) Szymura Franciszek oddział II „Zuchowatych” 12 sek., 2) Krumholc Edward oddział XV — 12,6 sek., 3) Smolarz Albin oddział II — 12,7 sek. Bieg na 3000 mtr. — zawodników 12. 1) Kmiec Franciszek oddział VIII — 10 min. 8 sek., 2) Smolarz Albin — 10,27 min., 3) Mniszak Adam oddział II — 10 min. 39 sek. W rzucie granatem: 1) Szymura Fran. oddział II — 56 m., 2) Adamski Stefan oddział VIII — 52 m., 3) Wiśniewski Wawrzyn oddział XV — 50½ m., 4) Kmiec Fran. oddział VIII — 50 i pół. W skoku w dal: 1) Szymura Fran. 5.64 m., 2) Krumholc Edw. 5.37 m., 3) Kaczmarkiewicz Stanisław oddział XII — 4.91 m., 4) Chojnacki Stefan oddział II — 4.90. W szczypiórniaku: A. Z. S. II — Strzelec W. O. 5:0 o mistrzostwo klasy B. Sędziowali i ustanawiali wyniki zawodów ob. ob. por. Wdowicki i por. Łodziński.

Przez cały czas Tygodnia Propagandy odbywały się w godzinach wieczornych okolicznościowe referaty o Związku Strzeleckim w świetlicach oddziałowych przeprowadzane przez ob. referentów wychowania obywatelskiego.

W biegu kolarskim, który odbył się również w dniu otwarcia Tygodnia Propagandy są do zanotowania następujące wyniki: Pierwsze miejsce w zawodach, które odbywały się na trasie przedłużenie ul. Grunwaldzkiej do fortu Nr. 8, a następnie do fortu Nr. 7 i do skrzyżowania ul. Grunwaldzkiej z szosą okrężną zajął Koperski Czesław z oddz. IV Z. S. — 56 minut, drugie — Pawłowski Bronisław z tegoż oddziału, trzecie — Nowicki Leon i czwarte — Hausler

Stanisław obaj z IV oddziału Z. S. Poza konkursem wziął udział w zawodach 16-letni Norzyński Maciej, który przebył trasę w 60 min. 20 sek.

W zakresie propagandy trzeba zaznaczyć, że Tydzień wypadł bardzo pomyślnie. Na murach miasta ukazały się zielone afisze z czapką strzelecką i orzełkiem z tekstem objaśniającym społeczeństwo, czym jest Związek Strzelecki i jakie ma cele. Pozatem drobne ulotki pojawiły się na wszystkich ulicach, a radio poznańskie podawało zarówno program Tygodnia, jak i wyniki zawodów. Prasa miejscowa obszernie pisała o tygodniu i o Związku Strzeleckim. W końcu samochód umajony drzewkami i wypełniony roześmianymi Orłętami przejeżdżał ulicami miasta szerząc propagandę również zapomocą pięknie wykonanych przez uczniów Poznańskiej Szkoły Zdobniczej plakatów.

Dnia 23 ubiegłego mies. odbyły się dwustronne ćwiczenia polowe za miastem koło Główniej. O godzinie 7 rano stanęło do ćwiczeń 296 strzelców na placu zbiórki przy ul. Ratajczaka. Po zdaniu raportu przez ob. por. Krasuckiego dowódcy baonu ob. por. Włodzimierzowi Madejskiemu nastąpił odmarsz na ćwiczenia. Przed rozpoczęciem samych ćwiczeń strzelcy wysłuchali mszy św. w kościele na Główniej. O godzinie 8.30 po zdaniu raportu przez kierownika ćwiczeń ob. kpt. Liskowiaka kierownikowi Okr. Urz. WF. i PW. majorowi Bogusławskiemu, rozpoczęły się ćwiczenia. Patrol kolarzy w sile 35 strzelców wyruszył celem nawiąza-

nia styczności z nieprzyjacielem, którym była kompania 58 pp. i drużyna C. K. M. Trzy kompanie Z. S. pod dowództwem oficerów Z. S. wyruszyły w teren w odpowiednim szyku celem wykonania zadania. O godzinie 13 odtrąbiono koniec ćwiczeń. Po ćwiczeniach ob. mjr. Bogusławski, ob. kpt. Liskowiak kmtd. p. w. 58 pp. i ob. pow. Włodzimierz Kowalski, kmtd. na miasto Poznań przystąpili do omówienia

całego szeregu szczegółów wyjętych z dopiero co zakończonych ćwiczeń, podnosząc trafne rozwiązania zadań jakoteż poprawiając mylne posunięcia. Następnie oddziały ulicami naszego miasta powróciły do Poznania. Szli dziarsko, wesoło, chociaż kilka godzin wysiłków miały poza sobą. Śpiewając szli strzelcy, za nimi pluton kolarzy, oddziału IV P.M.T., 2 drużyny C.K.M., a w końcu auto ciężarowe, które również, jak wspominaliśmy funkcjonowało w aparacie propagandowym.

Biorąc wszystko to pod uwagę, musimy podkreślić, że tydzień propagandy Z. S. udał się całkowicie, bo nie tylko pokazał społeczeństwu teżyżnę fizyczną i moralną Związku, ale zdobył sporą ilość sympatyków, którzy odtąd staną się wiernymi szerzycielami idei strzeleckiej.

Również należy się uznanie tym wszystkim, którzy pod względem technicznym postawili Tydzień na odpowiednim, godnym Związku Strzeleckiego, poziomie.

Jotem.



Dwustronne ćwiczenia polowe Z. S. Poznań. Raport przed wymarszem na ćwiczenia odbiera ob. pcr. Madejski, zdaje ob. por. Krasucki, stoją obok ob. ob.: por. Kowalski i por. Plachecki.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

CAŁE SPOŁECZEŃSTWO MANIFESTUJE SWĄ PRZYJAŻŃ DLA Z. S.

W LESZNIE na zakończenie Tygodnia Z. S. odbyła się koncentracja oddziałów Z. S. połączona z ćwiczeniami nocnymi i manewrami na polach ćwiczebnych pod Osieczną. Na koncentrację zjechało się ponad 400 strzelców, którymi podczas ćwiczeń dowodzili zast. starosty ob. kpt. Doliński i ob. wójt por. Koraszewski. Oprócz strzelców udział w ćwiczeniach wziął też Związek Rezerwistów. Strzelcy i Rezerwiści stanowili jedną armię niebieskich. Dowodzili nimi kmtd. obwołu P. W. kpt. Jiruszka. Z drugiej strony walczyła regularna armia: 55 pp. i 17 pułk ułanów z Leszna. Całość ćwiczeń prowadził osobiście płk. Rowecki d-ca 55 p.p. Ćwiczeniom przypatrywali się licznie zebrani goście między innymi p. starosta pow. Zenkter, członkowie zarządu pow. Zw. Strzeleckiego i Związku Rezerwistów. Po zakończeniu ćwiczeń płk. Rowecki przemówił do zebranych strzelców i rezerwistów zachęcając ich do dalszej pracy nad szkoleniem się w sztuce wojennej dla dobra Państwa.

A. Kwaśnik.

W KCYNI, pow. Szubin dnia 9.X. 32 urządzono popisy P. W. miasta Kcyni i okolicy z następującym programem: Rano odbyły się ćwiczenia oddziałów P. W. miasta Kcyni i okolicy na terenie między Kcynią a maj. Karmelitą pod kierownictwem ppor. Matysiaka z Gromadna. W ćwiczeniach uczestniczył obwodowy kmtd. p. w. mjr. Cenzartowicz, ppr. Dębicki, zastępca starosty powiatowego p. Połtowicz oraz przewodniczący komitetu P. W. i W. F. burmistrz miasta Kcyni p. Rybarczyk. Godz. 9.45 rano brano udział w nabożeństwie w kościele farnym, poczem odbyła się defilada przed władzami. Popołudniu odbyły się strzelania „Ku Chwale Ojczyzny” na strzelniczy Bractwa Kurkowego. Na wieczornicy w Hotelu Polskim, którą zagał prezes oddz. Z. S. Kcynia ob. Nadolny, ob. burmistrz miasta Kcyni Rybarczyk wygłosił odczyt o historii i znaczeniu Związku Strzeleckiego, a prezes oddz. Iwno ob. Wolski o znaczeniu P.W. i W.F. Pozatem odbył się mecz walki francuskiej, bez ograniczenia czasu, aż do rezultatu zapaśników, Hoffmanna — mistrza Tyrolu w wadze ciężkiej oraz naszego trenera Z. S. Kcynia, Kempy — mistrza Europy w wadze średniej, które zakończyły się zwycięstwem Kempy.

Z GOSTYNIA piszą: Tydzień Zw. Strzeleckiego, który miał tu charakter propagandowy, wykazał że idea Marszałka Piłsudskiego na terenie powiatu gostyńskiego jest dobrze zrozumiana i realizowana. Lustracje oddziałów dały dowód pracy strzelców, tak na polu wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego, jak i wychowania obywatelskiego.

* * *

W ŻABIKOWIE, pow. Poznań Koło Przyjaciół Z. S. urządziło w niedzielę, dnia 16 października b. r. programowe zebranie z okazji Tygodnia Propagandy Z. S. Referat o wychowaniu obywatelskim i o znaczeniu Związku Strzeleckiego, jako czynnika państwowo - twórczego wygłosił referent wych. obyw. oddziału Z. S. Trojanowski. Zadaniem programowego zebrania było zaznajomienie ogółu miejscowego obywatelstwa z pracą strzelecką miejscowych oddziałów Z. S.

* * *

W RAWICZU zarząd Towarzystwa Przyjaciół Z. S. wraz z zarządem powiatowym Z. S. urządził Tydzień Strzelca, który zakończył się w ubiegłą niedzielę uroczystym obchodem. O godz. 10 rano zebrały się oddziały strzeleckie z całego powiatu na stadionie P. W. i W. F., gdzie został sformowany batalion. Po złożeniu raportu przez dowódcę batalionu por. Kuśmierkiewicza komendantowi garnizonu mjr. Kramczyńskiemu batalion poprowadzony przez orkiestrę 55 pp. pomaszerował na nabożeństwo do kościoła garnizonowego. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjął w zastępstwie p. wojewody poznańskiego naczelnik wydziału wojskowego kpt. Szczepanowski wraz z prezesem okręgowym Z. S. ob. dr. Kurkiewiczem, komendantem okręgowym Z. S. ob. kpt. Orliczem i starostą powiatowym Ekkertem. Popołudniu wygłoszona została przez ob. kier. Chmurę pogadanka: „Wychowanie obywatelskie w Związku Strzeleckim”, poczem przemawiali ob. prof. dr. Kurkiewicz, ob. kpt. Orlicz i inni. Następnie w pogodnym nastroju odbył się wspólny żołnierski obiad. Na zakończenie bawiono się doskonale na farsie: „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”, wystawionej przez miejscowy oddział Z. S.

Z ŻYCIA BRATNICH ORGANIZACJI.

W POZNANIU odbył się dnia 24 października b. r. doroczny apel Związku Rezerwistów Kół m. Poznania. O godzinie 8.30 wymaszerowali rezerwiści z boiska - strzelnicy małokalibrowej do kościoła garnizonowego. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odebrał dowódca O. K. VII, gen. Frank w otoczeniu przedstawicieli władz cywilnych. Po defiladzie udano się na uroczystą akademię, która odbyła się w sali p. Jarockiej. Akademię zaszczylicili obecnością gen. bryg. Zahor-



Strzelcy oddziału Nekla, pow. średzki, na strzelnicy w czasie zawodów szkolnych o odznakę strzelecką III klasy.

ski, komendant miasta płk. Sikorski, zast. prez. miasta Poznań p. Łacny, starosta grodzki p. Podhoredyński, pos. dr. Surzyński, prezes Izby Skarbowej Światalski, oraz członkowie zarządu Okr. VII Zw. Rezerwistów z prezesem dr. Słonimskim na czele. Akademię zagał, witając gości, prezes zarządu grodz-



Oddział strzelców z Golańczy, pow. wągrowiecki, na zawodach strzeleckich w czasie Tygodnia Propagandy Z. S.

kiego Markiewicz, następnie zabrał głos pos. dr. Surzyński, który w treściwych słowach zobrazował działalność armii rezerwowej na terenie Rzeczypospolitej, stwierdzając, iż wyszła ze szkoły niestrudzonego Wodza Marsz. Piłsudskiego. Kończąc przemówienie, wzniósł mówca okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Następnie gen. Zahorski w krótkim przemówieniu zapewnił o jaknajdalej idącej pomocy ze strony armii czynnej. Przedstawiciel magistratu p. Łacny, złożył życzenia pomyślnego rozwoju, poczem orkiestra odegrała wiazańkę legionową. W dalszym ciągu przemówił prezes zarządu okręgowego dr. Słomiński, kończąc przemówienie okrzykiem na cześć Pana Marszałka Piłsudskiego. Na zakończenie odśpiewano hymn narodowy.

P—wski.

POD ZNAKIEM SPORTU OBRONY NARODOWEJ.

W NEKLI odbyło się w oddziale Z. S. strzelanie szkolne o odznakę strzelecką III klasy. W strzelaniu szkolnym osiągnął ob. Hadala Edmund 41 punktów na 50 możliwych. W strzelaniu o odznakę brało udział 27 członków z których 15 przyznano odznakę III klasy. Strzelanie prowadził ob. kpt. Kostrzewa w obecności ob. viceprezesa powiatowego Hornbergera, ob. prezesa oddziału Wróblewskiego i ob. komendanta oddziału Woźniaka.

* * *

W BUKU zorganizował miejscowy komitet publiczne strzelanie z broni małokalibrowej, które odbyło się w przystrojonym chęragwiami narodowemu ogrodzie ob. Badera w dniu 2.X. b. r. Strzelanie rozpoczęte po nabożeństwie trwało do późnego wieczora. Strzelało 82 obywateli z miasta i z najbliższej okolicy. Przybyli również zarządy oddziałów Związku Strzeleckiego z okolicznych miejscowości powiatu nowotomyskiego. W przyszłym roku na ten dzień trzeba będzie uruchomić dwa lub trzy stanowiska strzeleckie, bowiem wielu nie mogło odstrzelać swoich strzałów. Należy stwierdzić, że społeczeństwo nasze docenia z każdym rokiem coraz więcej sport strzelecki, który szerzy zrozumienie sprawy obrony narodowej.

POKÓJ RYCERSTWU!

Szaro-ołowianą powłoką wyścielona jest kopuła nieba.

Nad rozległymi polami, przystrojonemi szachownicą młodych ozimin, wichur jesienny wygwizdywał smętną melodię.

Listopad.

Opodał lichej wioski, zapadłej w głębokim jarze, na wzgórku, niby na urągówisko cizby ludzkiej, rozłożył się obozem pośmiertnej władzy cmentarz stary. U wrót jego, siwy jak gołąb, siedział skulony dziad - żebrak.

Trzymając w wy-
żółkłych, suchych, o
barwie jesiennych li-
ści, palcach trupio-
bladej ręki, kawał
skorupy ze starego
garnka, klepał bez-
myślnie codzienną,
urzędową modlitwę..
Wieczny odpoczy-
nek racz im dać,
Panie...

Żebraczym sło-
wom wtórował z od-
dali dzwicznym głosem
kościółka, a z nim
jakby w żalobnym
polonezie śmierci
zlewał się przecią-
gły śpiew ludzkich
gardzieli.

Idą! To oni, za-
łobna procesja, by
w dniu Święta U-
marłych pogawędzić
z najbliższymi cho-
ciaż przez nagrobne
głazy.

Peszła pogwarka.
Powstały zbrojne
hufce w oczach ro-
zmodlonych gości, wi-
zje przeszłości.

Uwieńczeni glorią męczeńskiej chwały, stanęli
rycerze. W radosnej pograżeni zadumie, śpiewali
zwycięską pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

A ci, co w nadgrobne zapatrzeni znicze? Stali
olśnieni godnością dostojństwa śpiącego rycerstwa
i pokornie szepotali... a światłość wiekuista niechaj im
świeci na wieki wieków...

Nastąpiła cisza. Szczęśliwe wolne duchy minionych
dni, posłuszne mogiłnemu nakazowi Pana Swego na
niebiosach, znikły, idąc poprzez zagony poboju do
bratnich mogił. Dziad - żebrak zdawał się drze-
mać, stwarzając w swym starczym mózgu coraz now-
sze wizje.

Defilada bohaterów umęczonej Polski...

Szły najpierw konfederaty z księdzem Markiem,

a potem zbrojne zastępy chłopów, co racławicką pod
przewodem Kościuszki, wyprawiły rzeź. Za nimi, jak
malowane dzieci, ułani ks. Józefa. Dziad-żebrak prze-
budził się na moment, bowiem maszerowali ci, co w
ostrołęckim padli boju i z harmat walili pod Stocz-
kiem, pod Bema komendą.

Nie było końca defilady. Uzbrojeni w strzelby,
krok za krokiem, przesunęli się ostatni z żołnierzy
Polski niewolnej. Prowadził ich Traugutt. Otoczony
honorowym orszakiem sybirskich wygnańców i miesz-
kańców więzień, zdawał się śpieszyć pod szubienicę-
tron, by tam jeszcze
z wysokości pohań-
bienia wydać ostat-
nie rozkazy przy-
szłemu pokoleniom.

Nareszcie ostat-
nie oddziały. Mrok
wieczorny, przeja-
śniony na chwilę od
blaskiem schowane-
go za góry i lasy
słońca, które na wy-
pogodzonym już nie-
bie pozostawiło tyl-
ko ślady różowych
promieni, rzucił dy-
skretnie ostatnie
spojrzenie.

Szedł teraz Lis-
Kula poprowadzony
strzelecką bracią i
jego towarzysze w
promieniu jutrzeńki.
Dalej Łowczówek,
Kostiuchnowka, Koł-
ki. Koniec parady...

Porwani głosem
Wodza i miłością
Ojczyzny tchnięci,
wieszczem zakle-
ciem „młodości ty
nad poziomy”...
przebiegali, cwału-

jąc jak alarm chwili, dzieci Radzymina, najmłodsi
krwawej košby dziedzice.

To był sen. Dziad - żebrak ocknął się i przecie-
rajac głęboko myślące, siwe oczy, ruszył ku swej
chacie, ku wiosce, błyskającej zdala żółtymi światła-
mi lamp.

Ciemny mrok otulał czarne krzyże cmentarne ca-
łunem listopadowej nocy. Otulone w szarą powłokę
zapadły w ciemność samotne mogiły.

Nastąpiła cisza, jeno gdzieś nad zapomnianą mo-
giłą jakaś dostojna postać! To Polska wśród cmenta-
rzy świata nad mogiłą Tych, którzy wykuli Jej ży-
cie i sławę.

Pokój rycerstwu!

Stanisław Rubach.



...u wrót, siwy jak gołąb, siedział skulony dziad - żebrak...

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Siemicka, Lublin: — Czekamy na obiecane korespondencje. Te, które otrzymaliśmy, wykorzystamy.

Ob. Kwaśnik, Leszno: — Dziękujemy za rzeczowe sprawozdanie o ćwiczeniach w Lesznie i za ciekawe fotografie. Co do przedkłego umieszczenia waszych sprawozdań, możemy wam tylko powiedzieć, że z prośbą o zamieszczenie wiadomości z powiatu, nietylko wy się zgłaszacie, ale też wiele innych powiatów, wobec czego musi obowiązywać kolejka. Dodajemy tylko, że macie w tej kolejce dobre miejsce i że wkrótce o was pomyślimy. Prosimy o pamięć.

Komendant pow., Krotoszyn: — Za wyczerpujący opis święta w Krotoszynie oraz za dobre zdjęcia dziękujemy serdecznie.

Ob. Kokociński Marjan: — W sprawie waszych artykułów napiszemy do was obszernie. To coście przesłali jest ciekawe i dobre, tylko trochę za długie, przytem potrzebna nam zawsze odpowiednia ilustracja. Zresztą napiszemy jeszcze o tem.

Ob. Szymański, Nowy Targ: — Zapóźno nadesłaliście to opowiadanie, musi zatem poczekać do zimy. Wydrukujemy właśnie — jak tylko „przednie stráže św. Marcina” do nas zawitają.

Ob. Jan Świątek, Klikowa. — Wiersz znamionuje niewątpliwie zdolności. Niestety, nie jest jeszcze na takim poziomie, byśmy go mogli drukować. Wiersz o Komendancie musi zawierać wielką poezję.

Ob. W. Włak, Kowel: — Bardzo udany jest ten wiersz, lecz mimo to są w nim znaczne niedociągnięcia. Nie można przecie namawiać lud, żeby spał bezpiecznie, kiedy my właśnie chcemy, żeby obudził się z tego snu i zaczął pracować dla Państwa. Poza tem wolelibyśmy drukować wiersz ze współczesnego życia strzeleckiego. O niewoli dawno powinniśmy już skończyć myśleć. Oczekujemy na nowe wiersze.

Ob. Mieczysław Ciepielowski, Ostrowiec: Zupełnie zręczne są te wiersze, ale znowu mowa w nich o krwi i o żelazie i o bojach krwawych. Piszmy wiersze o tem, co teraz robimy, do czego teraz dążymy w oddziałach strzeleckich. Oczekujemy na takie wiersze.

Ob. Bolesław Krzywosz, Zabłocie: — O, właśnie, o takie wiersze nam chodzi. Śmiało możemy drukować wiersz zarówno o przyrzeczeniu, jak i o zawodach strzeleckich, tylko te wiersze muszą, poza dobrą treścią, mieć piękną formę. Nadesłany wiersz ma jeszcze bardzo dużo niedociągnięć, nie zrażajcie się jednak tem i przysyłajcie nowe swe prace.

DZIAŁ PORAD PRAWNYCH

Ob. Bolesław Frączak, Odrzwół: Odpowiedź uzależniona jest od tego, czy byliście na kontrakcie, czy też na dniówce, względnie pracowaliście jako pracownik stały. Czekamy na te informacje.

Ob. Stanisław Marzec, Stręgorboryce: Możecie owies i ziemniaki zabrać, ponieważ urodziły się na waszej ziemi. Nieśluszne jest ze strony brata zabranie skoszonego żyta. O ile będzie sprawa, brat musi udowodnić, że zbiory są jego i że czynsz opłacił. Lepiej jednak, ze względu na rodzinę, załatwić sprawę polubownie, a nie udawać się do sądu.

Ob. Jan Karpiński, Żyrardów: Krótka odpowiedź na łamach „Strzelca” nie wyjaśniłaby dokładnie sprawy p. Długoleckiej. Zgłoszcie się, celem osobistego porozumienia, do Redakcji.

„Pierwszy krok” fotograficzny strzelca Franka Rzepki

I.



II.



III.



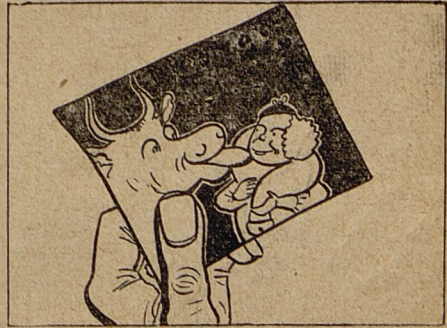
IV.



V.



VI.



Rzeczy wesole

Przysyłajcie humor strzelecki na konkurs „Strzelca“

Wobec ciągle napływających do Redakcji zapytań w sprawie konkursu na humor strzelecki załączamy raz jeszcze warunki, na których ten konkurs odbywa się.

Konkurs trwa stale, dowcipy można nadsyłać zawsze, bez żadnego krepowania się terminami. Konkurs polega na tem, że nasi Czytelnicy nadsyłają nam humor, my wyróżnione dowcipy zamieszczamy w „Strzelcu“ i tem samem tego, kto ten dowcip nadesłał, nagradzamy.

Pozatem może być wydrukowany, ale bez nagrody, dowcip dobry, lecz nie wyróżniony. Przy drukowaniu nadesłanego humoru Redakcja będzie ogłaszała, który dowcip jest wyróżniony, a który nie.

Nagrody są następujące: Za każdy zamieszczony wyróżniony dowcip — 5 złotych, za dłuższe opowiadanie humorystyczne albo wesół rysunek — 10 złotych. W konkursie może brać udział każdy czytelnik „Strzelca“.

Dla ułatwienia i urozmaicenia konkursu w bieżącym numerze „Strzelca“ zamieszczamy trzy wesole rysunki, do których należy dorobić dowcipny tekst. Rysunki te będą drukowane zatem jeszcze raz, ale już z najlepszym tekstem, nadesłanym przez naszych Czytelników. Za tekst do rysunków nagroda będzie wynosiła, jak za każdy wyróżniony i zamieszczony dowcip, czyli 5 złotych. Termin nadsyłania tekstu do zamieszczonych w numerze niniejszym rysunków upływa 20 listopada b. r.

Pomimo tego, że ilość uczestników konkursu na humor strzelecki już teraz jest wielka i wciąż bardziej wzrasta musimy się postarać, żeby konkurs ten

zdobył takie powodzenie, aby nie było oddziału strzeleckiego, z którego by ktoś nie przysłał humoru na dowcip.

To przecie nie trudna rzecz, bo nad syłany na konkurs humor może być z każdej dziedziny naszego, organizacyjnego życia. Zarówno z pogadanek świetlicowych, czy wieczorów strzeleckich, czy też prób zespołu amatorskiego, jak również z ćwiczeń sportowych, zawodów lekkoatletycznych, czy piłki nożnej, albo siatkówki, czy znowu strzelań, koncentracji i ćwiczeń polowych, a to już zupełnie łatwo przedstawia się.

Pomyślcie zatem o humorze, który marnuje się w naszych świetlicach i przysyłajcie dowcipy do „Strzelca“. Niech trochę świata zobaczą, niech cieszy się cała bracia strzelecka, nie tylko Wy!



Rys. I.

DOWCIPY NADEŚLANE NA KONKURS PO ZAWODACH.

Po zawodach piłki nożnej wychodzi pewien malec i głośno płacze.

— Czego płaczesz, pyta nieznajomy.

— Bo mój brat grał i przegrał, i...

— I o to płaczesz, że przegrał?

— O to nie, ale on, ze złości zbił mi porządnie skórę.

Henryk Stachowiak ze Śremu.

* * *

JAK SMIAŁ.

Do jednej z restauracji wchodzi strzelec i siada przy stoliku. Po chwili przez uchylone drzwi wbiega duży pies i kładzie się u jego nóg.

— Przepraszam pana — pyta właściciel restauracji, — czy to jest pański pies?

— Mój.

— Dlaczego pan go wprowadził?

— Ja go wcale nie wprowadziłem.

— Więc skąd się tu wziął?

— Sam przybiegł.

— Jak on śmiał — mówi oburzony właściciel — przecież na drzwiach jest tablica, że psom tu przybywać nie wolno!

BOHATER Z POD KIJOWA.

Podczas manewrów dowódcy „niebieskich“ i „czerwonych“ zatrzymali się w przydrożnej karczmie. Karczmarz, uszczęśliwiony wizytą, chce zwrócić na siebie uwagę oficerów. Stawiając przed nimi szklanki piwa powiada:

— Mój syn też służył w wojsku podczas wojny bolszewickiej i padł pod Kijowem.

Zainteresowany oficer zaczyna wypytывать o szczegóły.

— On padł — odpowiada arendarz, ale potem się podniósł i poszedł dalej.



Rys. II.



Rys. III.

DZIAŁ ROZRYWKI

ZADANIE NR. 69 — LITEROWE.

Ułożyła ob. W. Zielińska, Sieradz.

X — — — — X Kreski i krzyżyki zastąpić słowami o podanem poniżej znaczeniu, wpisanymi w kierunku poziomym.
X — — — — X Pierwsze litery wyrazów, czytane z góry na dół dadzą imię i nazwisko wielkiego Polaka, a końcowe litery, czytane w tym samym kierunku, określą nam, czym jest On dla naszej Ojczyzny.

X — — — — X Znaczenie wyrazów: 1) Dzikie zwierzę; 2) Cyfra; 3) Strona świata; 4) Ostry koniec noża; 5) Imię męskie zdrobniale; 6) Roślina leśna; 7) Kolor; 8) Inaczej „pragnij”; 9) Ptak. Nazwa rodzaju męskiego ptaka lub zwierzęcia; 10) Inaczej „usmaż”; 11) Zwołują na nabożeństwo; 12) Gatunek grzyba; 13) Część ubioru; 14) Imię męskie.

Termin nadsyłania rozwiązań — 23 b. m., nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 zł.

ZADANIE NR. 70 — SPŁOWIAŁE RĘKOPISY.

Jeden z naszych Czytelników robiąc porządki na strychu swego domu znalazł w kufrze jakieś notatki, jak się później okazało — stare, cenne rękopisy matematyczne. Rękopisy, wskutek niewłaściwego przechowania spłowiały tak bardzo, że można było odróżnić tylko zarysy niektórych cyfr.

Cyfry nieczytelne oznaczyliśmy kreskami. Należy w ich miejsce wstawić pierwotne tam wypisane cyfry, wiedząc, że w pierwszym szeregu dokonywano niedługo dodawanie, w drugim odejmowanie.

Rękopis wyglądał następująco:

— 8 4 —	5 — 1 7	1 — 5
2 — — 3	— 4 — 8	— — 1 7
6 5 2 9	6 8 1 —	5 8 — —
		— 0 8 4 6
8 — — 7	3 — 5 7	
— 3 5 —	— 9 8 —	
6 1 7 7	4 — 6	

Rozwiązanie przyjmujemy do 23 b. m. nagroda — wieczne pióro.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 62.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) oddział Lipsk nad Wisłą; 2) ob. Wasilewski, Boćki; 3) ob. Zielińska, Sieradz; 4) ob. Gutmanowicz, Krzeszowice; 5) ob. Kalinowski, Chocień; 6) ob. Śmietanka, Garbatka; 7) ob. Nowicki; 8) ob. Świdorski; 9) ob. Augustyniak; 10) ob. Różański; 11) ob. Mikołajczyk; 12) ob. Forcyki; 13) ob. Gomółka — wszyscy z oddziału Grodzisko nad Prosną; 14) ob. Strauss, Jarosław; 15) ob. Trzciniński, Bogusze; 16) ob. Obier-



ski, Wielichowo; 17) ob. Korzeniowski, Puławy; 18) ob. Szatkowski, Konin; 19) oddział Kamyk; 20) oddział w Gałkowie; 21) ob. Dziarkowski, Rzgów; 22) ob. Nawrocki, Odrzykoń; 23) ob. Oprysiak, Kobylin; 24) ob. Kloss, Cieszyń; 25) ob. Kaduszkiewicz, Kozłowszczyzna; 26) ob. Jurgielajtis, Łódziany; 27) ob. Suchocki, Kolnica; 28) ob. Sagan, Tomaszów Lub.; 29) ob. Kossowski, Łoniewo; 30) ob. Grześkowiak, Zator Nowy; 31) ob. Nowaczyk, Ciążen; 32) ob. Dumanowski, Kociubince; 33) ob. Piwowarczyk, Borysław; 34) ob. Wais, Klimkówka; 35) oddział Bocheń; 36) ob. Rosiński, Kleczew; 37) ob. Szymańska, Góra Kalwarja; 38) ob. Pietrańska, Rybnik; 39) ob. Stosik, Garbatka; 40) ob. Rudeb, Brody; 41) ob. Ryll, Kielce; 42) ob. Łukaszek, Steżyce; 43) ob. Królicki, Bolechów; 44) ob. Leśniewski, Nakło; 45) ob. Zdrodowski, Starosielce; 46) ob. Jaroszewiczówna, Sieradz; 47) ob. Lewicki, Szubin; 48) ob. Zak, Dąbrowa; 49) ob. Skibiński, Opsa; 50) ob. Zangiewiczówna, Wielka Karcza; 51) ob. Dziewierski, Kalisz; 52) ob. Mioszczeniec, Łuków; 53) ob. Strandzik, Liwiec; 54) ob. Krawczyński, Jasło; 55) ob. Liwcak, Gardzien; 56) ob. Czerwiński, Warszawa; 57) ob. Dziewierski, Kalisz; 58) ob. Białonos, Stoczek; 59) ob. Fankiewicz, Strzałkowo; 60) ob. Pyteń, Rypno; 61) ob. Topolnicki, Marzenica; 62) ob. Owocny, Michałowice; 63) ob. Orwin, Pruszków; 64) ob. Helman, Bydgoszcz; 65) ob. Paciubiński, Knyszyn; 66) ob. Boguszewicz, Łowicz; 67) ob. Reńczak, Dęby Wielkie; 68) ob. Zdanowiecki, Toruń; 69) ob. Pakocha, Ceglów; 70) ob. Pławczyk, Karolin; 71) ob. Ramaliński, Gródek Jagielloński; 72) ob. Walczak, Przemyśl; 73) ob. Franaszek, Baby; 74) ob. Potewski, Biała Rawska; 75) ob. Zandman, Działdowo; 76) ob. Wabiecki, Sadowne; 77) ob. Sapieżko, Gorlice; 78) ob. Fitkała, Konstantynów; 79) ob. Karuś, Warszawa; 80) ob. Stapaj, Rymanów.

Nieprawidłowe rozwiązanie nadesłali: 81) ob. Korol, Poznań.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10-złotową wylosował ob. Kaduszkiewicz, Kozłowszczyzna.

POWIATOWY

WOLNY SKŁAD SOLI Nr. 221

W ŚRODZIE

Telefon Nr. 20



„MAM“

suchy trwały kieszonkowy inhalator PATENT odświeża, orzeźwia, otrzeźwia, ułatwia oddech, gasi pragnienie, chroni od kataru.

JEST POTRZEBNY każdemu

JAK CHUSTECZKA DO NOSA.

W aptekach i drogerjach
Lab. T. SPLITT
Poznań, Św. Wojciecha 28.

P. K. O. 211.234.

Komunalna Kasa Oszczędności

POWIATU CZARNKOWSKIEGO
w Czarnkowie nad Notecią

Telefon Nr. 89

K.
K.
O.

Instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności **przyjmuje** wkłady oszczędnościowe za korzystnym oprocentowaniem zależnie od terminu, wypowiedzenia oraz wykonuje czynności bankowe w granicach statutu.

K.
K.
O.

Za zobowiązania Kasy odpowiada powiat Czarnkowski całym swoim majątkiem

Konta żyrowe:

Komunalny Bank Kredytowy, Poznań.
Państwowy Bank Rolny, oddział Poznań.
Bank Gospodarstwa Krajowego, oddział Poznań.
Konto w P. K. O. Poznań Nr. 203.498.

WOLNY SKŁAD SOLI Nr. 32

w Czarnkowie, ul. Browarna Nr. 2

LEON WAŚKO

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI Miasta CZARNKOWA W CZARNKOWIE

INSTYTUCJA BANKOWA PRAWA PUBLICZNEGO
O PUPILARNEJ PEWNOŚCI

Załatwia wszelkie czynności bankowe inkaso weksli na Czarnków i okolicę.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe począwszy od 1 złotego.

Za wkłady i oprocentowania odpowiada miasto całym swym majątkiem.



OSZCZĘDZASZ!

KUPUJĄC



MATERJAŁY MĘSKIE, DAMSKIE oraz WOJSKOWE
W znanej na całym świecie firmie

KAROL JANKOWSKI I SYN

FABRYKA SUKNA BIELSKO

Sprzedaż detaliczna w POZNANIU Plac Wolności 2, I. p. Tel. 56-62.
CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA NAKŁA W NAKLE NAD NOTECIĄ

INSTYTUCJA BANKOWA O PUPILARNEJ PEWNOŚCI
Przyjmuje wkłady oszczędnościowe na wysoki procent, udziela kredytów wekalowych, otwiera rachunki bieżące, przekazowe i czekowe na dogodnych warunkach.

Za zobowiązania Kasy gmina m. Nakła odpowiada całym swoim majątkiem.

POLSKI BANK KOMUNALNY W WARSZAWIE

PLAC NAPOLEONA Nr. 7
(GMACH WŁASNY)



ZAŁOŻONY PRZEC
SAMORZĄDY
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ W 1919 ROKU

PRZYJMUJE WKŁADY NA
KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE
IMIENNE I NA OKAZICIELA

ZAŁATWIA WSZELKIE CZYNNOŚCI BANKOWE.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra”, Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.